

# Dymek, Benon

---

## Walka Siemowita IV o koronę polską

---

Rocznik Mazowiecki 11, 57-82

---

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Benon Dymek

## Walka Siemowita IV o koronę polską

Koronacja była celem wielu władców polskich, zwłaszcza z rodu piastowskiego w okresie rozdrobnienia feudalnego. Początkowo odbywała się w Gnieźnie, ale od koronacji Władysława Łokietka w 1320 r. miastem pomazania był Kraków. Opanowanie tego grodu stało się celem wielu ambitnych władców.

Piastowie mazowieccy mieli również dość długą tradycję walki o tron krakowski<sup>1</sup>. Nie przeszkodziło im nawet to, że Mazowsze było uważane za dzielnicę uboższą od innych ziem polskich. Pierwszy podjął walkę o tron krakowski Konrad I Mazowiecki, który w 1241 r. zajął Wawel na dwa lata, ale ostatecznie poniósł klęskę w bitwie pod Suchodołem<sup>2</sup>. Książę ten o Kraków i zwierzchnictwo walczył ponownie w 1246 r. Odnosił zwycięstwo nad Bolesławem Rogatką pod Zaryszynem, które umożliwiło mu zbudowanie grodów naprzeciw Wawelu i Tyńca oraz w Lelowie na granicy krakowsko-sieradzkiej. Ostatecznie nie osiągnął postawionych sobie celów, choć był tego bliski.

Drugim księciem mazowieckim, który bezskutecznie rywalizował z Leszkiem Czarnym o Kraków był Konrad II, syn Siemowita I, a wnuk Konrada I. Kandydatem do tronu wielkoksiążęcego był również jego brat Bolesław. Jednakże kasztelan krakowski stolicę książęcą oddał Henrykowi IV Probusowi.

Profesor Henryk Samsonowicz tak wyjaśnia nikłą szansę książąt mazowieckich: „Mazowszanie reprezentowali powiązania, zapewne polityczne i gospodarcze, z północnymi ziemiami, a Leszek związany był z południowymi (Węgry). Przeciwnikami koncepcji północnej byli mieszczenie Krakowa, kupcy związani w tym czasie (podobnie jak w okresie tzw. Buntu wójta Alberta) z południowym kręgiem gospodarki. Szlaki Ruś — Praga, Koszyce — Kraków, Kraków — Wrocław to były osie, na których opierała się działalność mieszczańskich zwolenników Leszka Czarnego. Książę Mazowsza był dla nich nie do przyjęcia. Nie tylko nie znał mechanizmów kierujących działaniami kupców krakowskich, ale

<sup>1</sup> Sądzę, iż określenie „walka o tron krakowski” ma pełne uzasadnienie. Wprawdzie niektórzy historycy posługują się innymi określeniami jak „zabiegi” czy „zmagania” o tron, ale w tym wypadku najlepiej oddaje stan faktyczny właśnie słowo „walka”. Przecież Siemowit IV nie cofał się przed walką orężną.

<sup>2</sup> Por. B. Włodarski, *Polityczne plany Konrada I księcia mazowieckiego*, Toruń 1971.

pochodził z kraju zdewastowanego, biednego, związanego gospodarczo raczej ze sferami mniej interesującymi mieszczan krakowskich”<sup>3</sup>.

W podręcznikach szkolnych uczniowie właściwie tylko 3 razy spotykają się z postaciami książąt mazowieckich i to raczej incydentalnie. Konrad I zwany Mazowieckim występuje jako ten, co sprowadził do Polski Krzyżaków. Następnie po śmierci króla Węgier i Polski wspomina się o jakimś księciu mazowieckim, który zabiegał o tron polski. Ostatni w tym poczcie występują książęta Stanisław i Janusz III, których śmierć spowodowała przyłączenie przez Zygmunta Starego Mazowsza do Polski.

Przedmiotem naszych rozważań jest walka o tron krakowski upartego i ambitnego księcia plockiego Siemowita IV, który na przekór większości dążył do celu, który nie był mu jednak pisany. Uprowadzając fakty, należy stwierdzić, że książę ten włączył się bardzo energicznie i wytrwale w walkę o koronę polską i nie żałował sił oraz środków. Rywalizował w tym względzie nie z byle kim, bo z węgierskimi Andegawenami, których potęga i możliwości były wówczas powszechnie znane<sup>4</sup>.

„Wokół walki Siemowita o koronę narosło sporo mitów. Niekiedy posądzano księcia plockiego o awanturnictwo, o pilnowanie jedynie partykularnych interesów Mazowsza” — czytamy w syntezie dziejów tej ziemi<sup>5</sup>.

Sprawa następstwa tronu po Kazimierzu nazwanym później Wielkim, wywoływała wówczas wiele emocji. Dziedzictwo, jakie pozostawił zapobiegliwy Kazimierz, liczyło ok. 244 km<sup>2</sup>, które zasiedlało ponad jeden milion mieszkańców. Był to kraj, który, jak głosi znane przysłowie, w krótkim czasie przeobraził się z drewnianego w murowany. Takie wówczas były wzorce postępu. Pojęcie Korona Królestwa Polskiego (*Corona Regni Poloniae*), powstałe po okresie rozdrobnienia feudalnego, obejmowało wszystkie ziemie historyczne i etniczne polskie i określało również zwierzchnictwo nad nimi oraz oddzielenie władzy króla od pojęcia prawa i władzy państwa polskiego. Skutkiem przyjęcia tej zasady było uznanie niepodzielności i niezbywalności terytorium państwowego. Za czasów Kazimierza Wielkiego pojęcie Korona Królestwa Polskiego zajaśniało pełnym blaskiem, także na arenie międzynarodowej.

Z czasem kluczową sprawą stawała się kwestia następstwa tronu. Wprawdzie na zjeździe w Wyszehradzie w 1338 r. Kazimierz nazaczył swoim następcą siostrzeńca, Ludwika Węgierskiego, na wypadek gdyby sam nie miał potomstwa męskiego. Król polski zawierał ten układ, gdy miał niecałe 28 lat, mógł więc liczyć jeszcze na potomstwo. Ostatecznie — jak wiemy — w swych skomplikowanych stosunkach małżeńskich nie doczekał się legalnego potomka męskiego. Kiedy po latach uświadomił sobie skutki umowy wyszehradzkiej, podjął kroki, które nie tyle miały nie dopuścić do tronu polskiego Ludwika, który

<sup>3</sup> H. Samsonowicz, *Piastowskie Mazowsze a Królestwo Polskie w XIII-XV w.* [w:] *Piastowie w dziejach Polski. Zbiór artykułów z okazji trzyczestnej rocznicy wygaśnięcia dynastii Piastów*, pod red. R. Hecka, Wrocław 1975, s. 121.

<sup>4</sup> Andegawenowie byli dynastią francuską, związaną z Kapetyngami, która od 1308 r. panowała na Węgrzech.

<sup>5</sup> *Dzieje Mazowsza do 1526 roku*, pod red. A. Gieysztorą i H. Samsonowicza, Warszawa 1994, s. 216.

na Węgrzech nosi przydomek Wielki, a raczej — jak podaje autor monografii króla Kazimierza — król „swemu zaadoptowanemu synowi zapewnić pragnął pierwsze dominujące po Ludwiku stanowisko w Polsce”<sup>6</sup>.

Król Kazimierz najpóźniej w 1369 r. prawa synowskie przelał na swego wnuka Każka, księcia słupsko-szczecińskiego (syna Bogusława V pomorskiego i córki króla Elżbiety)<sup>7</sup>. Każko był uważany za kandydata nie najszcześliwszego, nie miał również poparcia panów Małopolskich. Król na dwa dni przed śmiercią w testamencie przekazał mu legat w postaci ziem dobrzyńskiej, sieradzkiej, łęczyckiej, łącznie ze znaczną częścią Kujaw z Kruszwicą oraz Bydgoszcz i gród w Wałczu, a prawdopodobnie również w Złotowie. Były to ziemie bardzo ważne w dziejach Królestwa Polskiego, tym terytorium władał jego dziad Kazimierz kujawski. Decyzja ta różnie była oceniana w historiografii polskiej<sup>8</sup>. Ze znaczenia decyzji umierającego króla zdawał sobie sprawę Ludwik Andegaweński, dlatego pod pozorem nienaruszalności terytorium Polski spowodował unieważnienie tej części testamentu Kazimierza Wielkiego<sup>9</sup>. Pospiesznie, 17 listopada koronował się w Krakowie na króla polskiego. W historiografii utarł się pogląd, że „(...) znaczna część społeczeństwa szlacheckiego wołała na tronie polskim monarchę obcego, od którego mogła wytargować ustępstwa, niż sukcesora, który legitymował się prawem dynastycznym. Interes stanowy brał górę nad interesem państwa”<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> Z. Kaczmarczyk, *Polska czasów Kazimierza Wielkiego*, Kraków 1964, s. 176.

<sup>7</sup> Kazimierz Bogusławowicz, powszechnie zwany Każkiem, początkowo ożeniony był z Joanną, córką Olgierda, a następnie z Małgorzatą, księżniczką mazowiecką, córką Siemowita III i Eufemii, córki księcia opawskiego Mikołaja II. Inicjatorem małżeństwa był Kazimierz Wielki. 12 IV 1369 r. odbył się zjazd w Łowiczu, a następnego dnia w Płocku. Obok króla polskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego Jarosława, biskupa płockiego wraz z kapitułą, uczestniczyli książę mazowiecki Siemowit, księżęta Przemysław cieszyński, Wacław niemodliński, Henryk, syn Henryka V żagańskiego i Każko, wszyscy wraz z otoczeniem. Przyczyną zjazdu spokrewnionych Piastów był ślub Każka z Małgorzatą, który miał odbyć się 1 lub 2 IV 1369 r. w Płocku. Zob.: K. Jasiński, *Zjazd na Mazowszu w kwietniu 1369 r. i jego geneza. Ze studiów nad itinerarium Kazimierza Wielkiego*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia IX, Nauki humanistyczno-społeczne, z. 58, Toruń 1973, s. 59-68.

<sup>8</sup> Na przykład A. Świeżawski pisał: „(...) większe więc zdziwienie musi budzić niczym nie usprawiedliwiona obojętność Kazimierza na przyszłe losy państwa, niedbałość i nieprzezorność, które czasem nawet sprawiają wrażenie, że król kierował się nie realną rzeczywistością, lecz nie uzasadnionym optymizmem. Ta postawa króla (objawiająca się — co trzeba przyznać — w niektórych tylko dziedzinach) znalazła swój wyraz nie tylko w jego testamencie, w którym przekreślił z takim trudem zbudowaną jedność państwa w imię zupełnie fantastycznych i nierealnych koncepcji zapewnienia Każkowi szczecińskiemu sukcesji po Ludwiku, ale i w sprawie Mazowsza. Zwolnienie Siemowita III z zależności lennej, które nastąpiło automatycznie z chwilą śmierci Kazimierza, było błędem, i to poważnym. Stworzenie niezależnego państwa mazowieckiego spowodowało w konsekwencji nie tylko późniejsze wystąpienie Siemowita IV jako pretendenta do korony polskiej, ale — co ważniejsze — przyczyniło się do wybuchu wojny domowej w Polsce, spustoszenia znacznych połaci kraju i wytworzenia stałego zagrożenia Polski od północy w postaci mniej lub więcej realnych sojuszków mazowiecko-krzyżackich”. A. Świeżawski, *Polityka mazowiecka Kazimierza Wielkiego*, „Rocznik Mazowiecki”, t. III, 1970, s. 180. Jest to stanowczo nazbyt krytyczna ocena polityki Kazimierza Wielkiego zarówno w stosunku do Każka, jak i Siemowitów mazowieckich.

<sup>9</sup> Z nadania Ludwika Każko otrzymał tylko ziemię dobrzyńską oraz grody Kruszvicę, Bydgoszcz, Wałcz i Złotów.

<sup>10</sup> Zob. J. Wyrozumski, *Historia Polski do roku 1505*, Warszawa 1982, s. 171.

Nowy król władzę namiestniczą w kraju oddał swojej matce, siostrze Kazimierza, Elżbiecie, a sam powrócił na Węgry. Następnie, w wyniku zabiegów dyplomatycznych, zdołał on przenieść prawo do tronu polskiego na żeńską linię Andegawenów, czyli na swe córki, ponieważ synów się nie dochował.

Jeszcze za życia ostatniego Piasta kraj zaczął się dzielić na przeważające początkowo stronnictwo rodzime — *pars terrigenarum* (zwane również stronnictwem ziemaków lub ziemian) i węgierskie — *pars Ungarorum*, które początkowo miało nie mieć zbyt wielu zwolenników. Oba stronnictwa różnił nade wszystko stosunek do następstwa tronu w Polsce po panującym Kazimierzu. Partia rodzima na tronie chciała widzieć miejscowego kandydata. Za koncepcją rodzimą opowiedział się kancelariat krakowski, a najzagorzalszym zwolennikiem tego rozwiązania był podkanclerzy Janko z Czarnkowa, który nie chciał dopuścić do obioru królem Ludwika Węgierskiego. Być może, iż kierował się w tym wskazówkami samego króla Kazimierza, a najpewniej nastrojami panującymi w Wielkopolsce.

Stronnictwo węgierskie, choć początkowo nieliczne, było bardzo aktywne, niezłomnie trwało przy umowach z domem andegaweńskim i dzięki temu chciało odzyskać utracone ziemie, a przede wszystkim Pomorze od Krzyżaków. Urzędnikami, a zwłaszcza starostami, mieli być kandydaci miejscowi. Ludwika zobowiązano do nienakładania nowych świadczeń oraz do przestrzegania praw i przywilejów, co znalazło później wyraz w pakcie koszyckim, który wyraźnie uprzywilejował stan szlachecki.

Po przetargach szlachta polska wyraziła zgodę na koncepcję Ludwika, ponieważ otrzymała nowe przywileje na wzór szlachty węgierskiej. Osłabiały one znacznie nie tylko możliwości skarbu państwa, ale również zakres władzy królewskiej. Dla Ludwika najważniejsze były Węgry, a dla Polski osiągnięcie korzyści doraźnych.

Ostatecznie w Polsce ukształtowały się 2 liczące się obozy polityczne: małopolski i wielkopolski. Przywódcą Małopolan był podkanclerzy, a następnie kanclerz, biskup krakowski Zawisza z Kurozwęk<sup>11</sup>. Do tego obozu należały możne rody Tęczyńskich, Melsztynskich, Tarnowskich, Kurozwęckich, których znaczenie w państwie wyraźnie wzrosło. Małopolanie myśleli o ekspansji na południowy wschód, o zwiększonych możliwościach, jakie miała przynieść unia personalna węgiersko-polska.

Odmienną orientację reprezentowali Wielkopolanie wespół z Kujawianami, którym przewodził kanclerz Królestwa arcybiskup gnieźnieński Jarosław Bogoria ze Skotnik<sup>12</sup>, a po jego śmierci stanowisko i orientację przejął abp Janusz

<sup>11</sup> Data urodzenia Zawiszy z Kurozwęk jest nieznana, zmarł 12 I 1382 r. Kanclerzem był od 1374 r., biskupem krakowskim od 1380 r. Oskarżał Janka z Czarnkowa i objął po nim podkanclerstwo. Od 1374 r. był kanclerzem. Był głównym redaktorem przywileju koszyckiego i przyczynił się do uznania w Polsce prawa do sukcesji córek Ludwika Węgierskiego. W 1381 r. król powierzył mu zarząd kraju (*vice domini regis*), z prawem obsadzania urzędów.

<sup>12</sup> Jarosław Bogoria ze Skotnik (Sandomierskie) urodził się ok. 1276 r., zmarł 17 IX 1378 r. w Kaliszu. Od 1322 r. był kanclerzem krakowskim, w latach 1342-1374 — arcybiskupem gnieźnieńskim. Współpracował z Władysławem Łokietkiem i Kazimierzem Wielkim. Po stracie wzroku zrezygnował z godności arcybiskupa.

Suchywilk<sup>13</sup>. W obozie tym jednym z najzagorzalszych orędowników był Bartosz z Wezenburga, piszący się również z Odolanowa<sup>14</sup>. My także będziemy stosować tę pisownię. Stronnictwo Wielkopolan było przeciwne sukcesji andegaweńskiej i dążyło do obalenia rządów Ludwika. Uważali się oni za wiernych wykonawców testamentu ostatniego Piasta. Ludwik Węgierski zrażał ich swoimi decyzjami, nie tylko przez forowanie panów Małopolskich, ale wprost prowokował, nadając np. ziemię wieluńską Władysławowi Opolczykowi, wasalowi czeskich Luksemburgów. Odgrywał on wówczas dużą rolę w Polsce, ale wcale nie był lubiany przez Polaków. Uważa się, że Wielkopolanie myśleli o zagrożeniu z zachodu i północy. Pragnęli widzieć na tronie kogoś, kto odzyskałby ziemie północnej Polski i był świadom zagrożenia ze strony Brandenburгии i Krzyżaków.

Stan napięcia i animozje między dwoma obozami zaszły tak daleko, że podkanclerzy z czasów króla Kazimierza, Janko z Czarnkowa<sup>15</sup>, który był później znany jako autor słynnej kroniki<sup>16</sup>, został oskarżony o to, że usiłował wykraść z grobu Kazimierzowskiego insygnia królewskie, które mogłyby być wykorzystane do nowej koronacji<sup>17</sup>. Musimy dodać, że właściwych insygniów korona-

<sup>13</sup> Janusz Suchywilk urodził się w 1310 r., zmarł 5 IV 1382 r. w Żninie. Od 1356 r. kanclerz krakowski, od 1374 r. arcybiskup gnieźnieński. Był zaufanym doradcą Kazimierza Wielkiego i prawnym wykonawcą testamentu króla.

<sup>14</sup> Bartosz był synem Pielgrzyma herbu Tur, miał trzech braci. Od Kazimierza Wielkiego otrzymał miasto Koźminek z czterema wsiami, a od Ludwika Węgierskiego dostał Odolanów w pow. kaliskim. Odtąd zaczął się pisać Bartosz z Odolanowa. W dokumentach poświadczających jednak w dalszym ciągu występował jako Bartosz z Wezenburga. Regentka Elżbieta powierzyła mu starostwo kujawskie. Nic więc dziwnego, że w walkach o sukcesję popierał Ludwika Andegaweńskiego przeciwko księciu gniewkowskemu Władysławowi Białemu. Wiele podróżował, przez jakiś czas był nawet na służbie u króla francuskiego. W 1377 r. został pozbawiony starostwa kujawskiego. W końcu 1382 r. udał się na dwór książęcy w Plocku.

<sup>15</sup> Urodził się około 1320 r. Co najmniej od 1363 r. do 1371 r. był podkanclerzem królewskim, jednym z najbliższych współpracowników Kazimierza Wielkiego. Janko był synem Bogumiła, wójta z Czarnkowa nad Notecią. Nie jest przesadzona sprawa jego pochodzenia, prawdopodobnie był szlachcicem, ale Aleksander Brückner uważa go za „mieścica”, podniesionego jak wielu innych przez króla — dla zasług i zdolności. Niektórzy wnioskują, że mógł pochodzić nie z Wielkopolski, a z rejonu Meklemburgii. Był księdzem, miał wykształcenie prawnicze, ale nie używał żadnego stopnia uniwersyteckiego. Najpierw miał być proboszczem w Tarnowie, a następnie kanonikiem w Butzowie, później zaś kanclerzem biskupa szweryńskiego, dalej kanonikiem włocławskim, po czym kanonikiem poznańskim i gnieźnieńskim, gdzie awansował na archidiacona gnieźnieńskiego. Janko był człowiekiem obytym w Europie. Znał Awinion, gdzie przebywał kilka razy, był w Pradze, musiał być dobrze obznajmiony z problematyką niemiecką. Był autorem kroniki, która jest najznakomitszym przekazem polsko-łacińskim XIV w. Kronika powstała w latach 1376-1387. Stanowi ostry pamflet na zwolenników rozwiązania węgiersko-polskiego.

<sup>16</sup> *Kronika Janka z Czarnkowa* [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, wyd. A. Bielowski i in., t. II, Lwów 1872, ss. 619-756.

<sup>17</sup> Wnikliwy historyk Józef Sieradzki na temat ten pisze: „Janko naraziwszy się swym przeciwnikom, głównie Zawiszę z Kurozwęk i Mikołajowi z Kurnika, gdy stronnictwo ziemaków znalazło się w impasie, a on sam w odosobnieniu, został odsunięty od podkanclerstwa (1371 r.), objętego wnet przez Zawiszę, później kanclerza, a niebawem pozbawiony urzędu. Wplątany przez swych wrogów w sprawy, w których nie brakło oszczerczych pomówień, jak wykradzenie z grobu insygniów królewskich czy okradzenie skarbu królewskiego z pieniędzy i klejnotów, znalazł się Janko w katastrofalnej sytuacji. Sam pisze on lakonicznie o tych pomówieniach i donosach (*multa prava et feta*), o oszczerstwach — że były najbardziej fałszywymi, wymyślnymi kłamstwami (*quaedam mendacia falsissima confingentes*). Został nawet pozbawio-

cyjnych Ludwik do Gniezna nigdy nie odesłał. Rozgłos sprawie nadał obóz węgierski. Tak została wówczas zagmatwana, że do dzisiaj historycy sprzeczą się o to, czy słusznie Janka z Czarnkowa postawiono w stan oskarżenia. Niestety nie zawsze wychodzi on obronną ręką w tych sporach<sup>18</sup>.

Natomiast w postawie Wielkopolan historycy widzą tendencje separatystyczne, co można odczytać jako nazbyt współczesne spojrzenie. Trzeba w tym jednak dostrzec rywalizację dwóch czołowych dzielnic o prymat w Polsce. Większą skuteczność i siłę, wspartą potencją węgierską, wykazała Małopolska, która wkrótce swą dominację jeszcze bardziej umocniła. Już Kazimierz Wielki wspierał się na rodach rycerskich, głównie Małopolski<sup>19</sup>.

Kończąc sprawę Janka z Czarnkowa, należy zaznaczyć, iż infamia rzucona na jego osobę wpływała na lekceważący stosunek do jego dzieła. Cytowany już J. Sieradzki stwierdza: „(...) tak oto ostracyzm zaciążył nie tylko nad losami osobistymi Janka, ale również nad jego utworem obłożonym jak gdyby anatemią”<sup>20</sup>.

Dzielnica, która nie pogodziła się z nową sytuacją, była Wielkopolska i dlatego została potraktowana po macoszemu. W miarę możliwości nie uznawała władcy obcego pochodzenia. Stronnictwo Wielkopolan nie miało jednak odpowiedniego kandydata do tronu, który by cieszył się niepodważalnym autorytetem. Forowany przez Kazimierza Wielkiego jego wnuk, Każko, nie miał potrzebnych talentów ani odpowiedniej siły. Następnie wysunął się na czoło Władysław Biały, ksiązę na małym i peryferyjnym Gniewkowie na Kujawach<sup>21</sup>. Był on jednak mnichem cysterskim w Dijon we Francji. Ostatecznie nie zdołał uzyskać dyspensy od ślubów zakonnych, czego skrupulatnie pilnował sam Ludwik Węgierski — jak wiemy — monarcha o dużych możliwościach politycznych.

Wśród Wielkopolan zastanawiano się, której dynastii powinna przypaść korona polska i jakie może to przynieść korzyści całemu Królestwu. Nie tylko w ówczesnych elitach władzy silna była nostalgia do Piastów — jako dynastii rodzimej. Piastowie śląscy ostatecznie nie mogli wchodzić w grę, ponieważ byli

ny wolności, poddany osądzeniu i skazany [zaocznie] (1372)”. J. Sieradzki, *Polska wieku XIV. Studium z czasów Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1959, s. 54. Zob. także Idem, *Sprawa Janka z Czarnkowa i jego utworu. „Studia Źródłoznawcze”, t. 4, 1959. Ostatecznie Janko przez sąd arcybiskupi został uniewinniony. Przed ewentualnym gniewem regentki na pewien czas udał się do Wrocławia i Pragi. Następnie przez Lubusz powrócił do Wielkopolski. Resztę życia spędził jako archidiakon gnieźnieński, gospodarując w swych wsiach beneficjalnych. Zrażony do nowej elity władzy, całkowicie wyłączył się z życia politycznego, pisał swą kronikę, która jest zarazem dziełem literackim i swego rodzaju pamiętnikiem. On to sprawił, że jego oczyma patrzymy na czasy Kazimierza Wielkiego i Ludwika Węgierskiego.*

<sup>18</sup> Celują w tym zwłaszcza niektórzy historycy krakowscy.

<sup>19</sup> Z. Kaczmarczyk pisze: „Szlachta bowiem małopolska piastowała w o wiele większym stopniu urzędy i posiadała znacznie większe posiadłości, osiagające rozmiary latyfundiów”. Z. Kaczmarczyk, op. cit., s. 125. W Małopolsce wyróżniali się Lelewici (Melsztyńscy, Tarnowscy), Starzowie-Toporczycy (Tęczyńscy), Rawitowie, następnie Bogoriowie, Lisowie i inni.

<sup>20</sup> J. Sieradzki, op. cit., s. 70.

<sup>21</sup> Gniewkowo, dziś jest także niedużym miasteczkiem. Prawa miejskie otrzymało w 1279 r. W latach 1300-1364 było stolicą udzielnego księstwa, a w późniejszych wiekach siedzibą starostwa. Z czasów księstwa praktycznie nic się nie zachowało. Na niewielkim wzniesieniu pozamkowym jest dzisiaj plac targowy.

lennikami czeskimi i w jakimś stopniu już zgermanizowali się. W tej sytuacji oczy panów polskich zwróciły się ku linii mazowieckiej.

Piastowie mazowieccy od czasów Kazimierza Wielkiego byli lennikami Korony Polskiej. Fakt ten w pewnym stopniu umniejszał szansę Siemowita IV. Lennik, wedle ówczesnych wyobrażeń, nie mógł sięgać po koronę państwa suzerena. W tym czasie Mazowsze Płockie było jednak znowu samodzielne. Poprzednie układy Kazimierza I z Siemowitem III ograniczały stosunek lenny tylko do osoby króla i jego męskich potomków. Gdyby Kazimierz Wielki nie pozostawił syna, Siemowit miał stać się automatycznie niezależnym władcą<sup>22</sup>. Ta udzielność przeszła również na Siemowita IV i Janusza I. Na początku respektował ją w jakimś stopniu również Ludwik Węgierski, który traktował Mazowsze peryferyjnie i niezbyt się nim interesował.

Felicjan Kozłowski uważa: „(...) że w początku zaraz, gdy niekontenci byli Polacy z wyznaczonego im Ludwika po Kazimierzu, myśleli o wyborze jego [tzn. Siemowita III] na króla, lecz strona sprzyjająca Ludwikowi, a raczej własnych szukająca korzyści z jego niedbałych rządów, przemogła”<sup>23</sup>.

Po śmierci Siemowita III w 1381 r. Mazowsze zostało ostatecznie podzielone na dwa niezależne księstwa<sup>24</sup>. Janusz I otrzymał ziemie czerską, warszawską, liwską, zakroczymską, wyszogrodzką, ciechanowską wraz z Ostrołęką i Nowogrodem. Siemowit dzierżył ziemie płocką, gostynińską, sochaczewską, rawską i płońską oraz jako wydzieloną enklawę ziemie wiską.

Polityka obu książąt w stosunku do króla Ludwika była diametralnie odmienna. Janusz I opowiedział się za nowym królem i złożył mu hołd lenny. „Kiedy Ludwik Węgierski trzymał rządy Polski — pisze F. Kozłowski — Siemowit IV nie przybył złożyć mu hołdu i ciągle tego uczynić wzbraniał się, zapewne w skutku układów Siemowita III z Kazimierzem Wielkim roku 1351, że jeżeli ten nie zostawi potomstwa płci męskiej po sobie, Mazowsze Płockie będzie wolne od lennictwa. Według tego zatem rządzić udzielnie w swym księstwie zaczął podobnie jak ojciec i bił nawet monetę”<sup>25</sup>.

Te wszystkie poczynania Siemowita IV miały na względzie interes Mazowsza, a właściwie tylko jego dzielnicę. Szybko jednak okazało się, że książę płocki stanął na czele całej opozycji i że wokół niego uformowało się stronnictwo polityczne, którego centrum stanowiła Wielkopolska. Z pewnością stało się to

<sup>22</sup> Stało się to na mocy dokumentów wystawionych w 1351 r. w Płocku, 1355 r. w Kaliszu i 1359 r. w Łowiczu. Ponadto Siemowit III po śmierci króla Kazimierza miał otrzymać ziemie płocką, a po śmierci wdowy po Waławie Płockim — Elżbiety — dzierżone przez nią tytułem oprawy wdowej ziemie wyszogrodzką i płońską. Przewidziano również uzus, że gdyby Elżbieta zmarła przed królem Siemowit miał otrzymać tylko część ziemi wyszogrodzkiej, położoną na lewym brzegu Wisły w pobliżu Gostynina, dopiero po zgonie króla — resztę tej ziemi, położonej na prawym brzegu rzeki. Od tych nabytków miał w przyszłości być również zwolniony od zależności lennej.

<sup>23</sup> F. Kozłowski, *Dzieje Mazowsza za panowania książąt*, Warszawa 1858, s. 147. Reprint ukazał się 1984 r.

<sup>24</sup> Najpóźniej w 1374 r. Siemowit III wydzielił swym starszym synom odrębne dzielnice, dokument z 1379 r. ustanawiał działy między synami Januszem a Siemowitem.

<sup>25</sup> F. Kozłowski, op. cit., ss. 148-149.



jeszcze za życia Ludwika Węgierskiego, o którym powszechnie wiadomo, że był słabego zdrowia. Od wiosny 1382 r. stronnictwo to już było skonsolidowane i świadome swoich celów<sup>26</sup>. Jego filarem był Bartosz z Odolanowa, który porozumiał się z Siemowitem, zapewne jeszcze w 1381 r.<sup>27</sup> Pozyskanie tak znanej i wybitnej postaci wydatnie zwiększyło szansę księcia. Coraz głośniejszym wysuwano postulat, że po śmierci Ludwika na tronie powinien zasiąść właśnie Siemowit IV. Jego aspiracje stawały się groźne dla dworu w Budzie, który przygotowywał działania odwetowe.

Księżę najpewniej już z myślą o koronie najpierw próbował oddziaływać na wybór przychylnego mu arcybiskupa gnieźnieńskiego<sup>28</sup>. Starając się wpłynąć na kapitułę gnieźnieńską, po śmierci arcybiskupa, powołując się na stare prawo *ius spoli*<sup>29</sup>, za przykładem swego ojca czynił „gwałty” w dobrach arcybiskupich. Zajął posiadłości arcybiskupie, a następnie 7 kwietnia przystąpił do oblężenia Łowicza. Zamek ten trzymał nieprzyjazny Siemowitowi kasztelan gnieźnieński Dersław, który występuje również jako Dzierżek z Iwna. Pod naciskiem księcia kapituła gnieźnieńska 16 kwietnia wybrała nowego arcybiskupa, którym został dawny kanclerz mazowiecki, Dobrogost z Nowego Dworu, archidiakon krakowski i kantor gnieźnieński. Księżę powiadomiony o wyborze i o usunięciu z Łowicza Dobrogosta natychmiast zwinął oblężenie.

Ludwik Węgierski decyzji kapituły nie zatwierdził i zrobił wszystko, aby podobnie postąpił papież Urban VI. Przeciwnicy Dobrogosta rozgłaszali pogłoski, że porozumiał się z księciem, a nawet miał mu obiecać koronację<sup>30</sup>. Na wniosek króla arcybiskupem mianowany został Bodzęta, który w historiografii występuje również jako Bodzanta<sup>31</sup>. Pochodził z ziemi sandomierskiej, był nadzwyczaj przychylny Andegawenom, pełnił funkcje wielkorządcy krakowskiego, czyli zarządzał dobrami królewskimi, gdzie wykazał się dużymi zdolnościami organizacyjnymi.

Król Ludwik chcąc opanować sytuację stałego wrzenia w kraju, zwołał na 25 lipca zjazd starostów polskich do Zwolenia na górnych Węgrzech (obecnie

<sup>26</sup> Maciej Wilamowski twierdzi, że już za życia Ludwika grupa możnych w Siemowicie widziała przyszłego króla. Zob. *Piastowie. Leksykon biograficzny*, Kraków 1999, s. 299. Anna Supruniuk datę powstania tego stronnictwa określa na 1382 r. Zob. A. Supruniuk, *Otoczenie księcia mazowieckiego Siemowita IV (1374-1426)*, Warszawa 1998, s. 33. A. Swieżawski ujawnienie się tego stronnictwa wiąże ze zjazdem radomszczańskim, który odbył się w listopadzie 1382 r. Jednakże starsze badania fakt ten przesuwają aż do 1377 r. Zob. J. Dąbrowski, *Ostatnie lata Ludwika Węgierskiego 1370-1382*, Kraków 1918, s. 257.

<sup>27</sup> Tak twierdzi A. Swieżawski. Idem, *Rawskie Księstwo Piastów Mazowieckich*, op. cit. s. 69. A. Supruniuk uważa, że końcu 1382 r. Bartosz opowiedział się za kandydaturą Siemowita na tronie polskim. A. Supruniuk, *Otoczenie księcia mazowieckiego Siemowita IV*, op. cit., s. 148.

<sup>28</sup> 5 IV 1382 r. zmarł abp Janusz Suchywilk.

<sup>29</sup> *Ius spoli* (dosłownie prawo łupu), w średniowieczu było prawem władcy do majątku ruchomego po zmarłym duchownym

<sup>30</sup> W drodze do Rzymu Dobrogost z polecenia Ludwika został uwięziony przez dożę weneckiego. Dopiero w 1394 r. został powtórnie wybrany i konsekrowany na stolicę arcybiskupią.

<sup>31</sup> Biografię Bodzęty zamieszcza *Polski słownik biograficzny*, t. 2, ss. 182-183.

Słowacja). Szlachta polska złożyła hołd wierności Zygmuntowi Luksemburskiemu, przyszlęmu małżonkowi królowej Marii, desygnowanej na króla polskiego.

Gdy książę płocki jeszcze uwikłany był rozwiązywaniem sprawy łowickiej, na Mazowsze płockie z polecenia Ludwika najechał Zygmunt Luksemburski, margrabia brandenburski<sup>32</sup>. Celem jego było przejęcie władzy namiestniczej po śmierci z początkiem 1382 r. Zawiszy z Kurozwęk, ale nie został wpuszczony do Krakowa. Podjęte następnie przez niego działania zbrojne skierowane były głównie przeciwko Siemowitowi oraz Bartoszowi z Odolanowa, który stał na czele opozycji w Wielkopolsce. Margrabia opanował i zhołdował prawie całą Wielkopolskę, z wyjątkiem Odolanowa, gdzie skutecznie bronił się dzielny Bartosz.

Nie chcąc tracić czasu, na czele oddziałów węgierskich i polskich przez Kujawy udał się na Mazowsze, by spustoszyć dzielnicę Siemowita IV. Jakich zniszczeń dokonano, niestety nie wiemy. A. Swieżawski twierdzi: „Ponieważ przeprawa przez Wisłę i zaatakowanie Płocka było dość trudne, najprawdopodobniejszym wydaje się, że ofiarą najazdu padło księstwo rawskie, a najpewniej szczególnie ucierpiała położona najbliżej Kujaw ziemia gostynińska”<sup>33</sup>.

Zygmunt łupił jeszcze Mazowsze, gdy dowiedział się w połowie września o śmierci Ludwika Węgierskiego<sup>34</sup>. Wycofał się ze swymi oddziałami do Poznania, gdzie spotkał się z licznym zgromadzeniem rycerstwa wielkopolskiego, od którego przyjął przysięgę wierności. Wielkopolanie wysunęli jednak dezyderat usunięcia znienawidzonego starosty poznańskiego. Margrabia zdecydowanie odrzucił tę prośbę, ponieważ był to jeden z najwierniejszych jego zwolenników, wtedy rycerstwo opuściło go. Zygmunt wyjechał do Gniezna, gdzie popierał go jeszcze abp Bodzęta, a stamtąd do Brześcia Kujawskiego, gdzie ponownie odrzucił prośbę szlachty o usunięciu Domarata z Pierzchna.

W Wielkopolsce panowało największe niezadowolenie z rządów namiestniczych. Powszechnie uważano je za niedbałe, odpowiedzialne za nasilenie się anarchii i przyczynę sięgania do czynów gwałtownych. W tej dziedzinie poczucie odpowiedzialności za kraj było bodajże najpowszechniejsze, a podziały na zwolenników i przeciwników dynastii andegaweńskiej były niestety najgłębsze. W odczuciu Wielkopolan panowie małopolscy narzucali swój program krajowi przy wsparciu węgierskim i z lekceważeniem Wielkopolski. Niezadowolone rycerstwo tej dzielnicy zwołało zjazd do Miłosławia, gdzie postanowiono o podobnym zgromadzeniu na 25 listopada do Radomska, z udziałem panów krakowskich<sup>35</sup>.

<sup>32</sup> Zygmunt Luksemburski był narzeczonym starszej córki Ludwika Węgierskiego, Marii, której ojciec przeznaczył koronę polską. Luksemburgowie byli dynastią panującą w XII-XV w. w Luksemburgu, Czechach, Brandenburskiej i na Węgrzech. Piastowali często godność cesarską w Niemczech. Zygmunt, król Węgier, był synem Karola IV, zmarł w 1437 r. Na nim wygasł ród w linii męskiej.

<sup>33</sup> A. Swieżawski, *Rawskie Księstwo Piastów Mazowieckich*, op. cit., s. 70.

<sup>34</sup> Ibidem. A. Szymczakowa twierdzi, że wiadomość o śmierci króla zastała Zygmunta w czasie oblegania Bartosza w jego zamku w Odolanowie. Por. A. Szymczakowa, *Łęczyckie i Sieradzkie wobec zabiegów Siemowita IV o koronę polską*, „Rocznik Łódzki”, t. XX (XXIII), s. 334.

<sup>35</sup> Miejsce zjazdów szlachty w Radomsku i Sieradzu (ziemia sieradzka) było kompromisem między Wielkopolską a Małopolską.

Na zjeździe w Radomsku zjechali się głównie Wielkopolanie. Małopolanie zebrali się 6 grudnia w Wiślicy<sup>36</sup>. Uchwała zjazdu zawierała przyrzeczenie umowy z dworem węgierskim, czyli pretendentkami do tronu czyniła Andegawenówny. Żądano, by koronę polską oddano tej córce, która wraz mężem zamieszka w Polsce<sup>37</sup>. Według Jana Długosza odezwały się również głosy popierające kandydaturę Siemowita na męża młodszej córki Ludwika — Jadwigi<sup>38</sup>, które nie uzyskały większego poparcia. Przegrał natomiast nie lubiany Zygmunt Luksemburski, który faktycznie odsunięty został od tronu.

W końcu 1382 r. nasiliły się rozruchy w Wielkopolsce, które usiłował wykorzystać na swą korzyść Siemowit IV. Bartosz z Odolanowa 20 grudnia wyruszył z Mazowsza na czele oddziałów Siemowita do Wielkopolski, gdzie wspierał zwolenników swego księcia. 20 grudnia przystąpił do oblężenia Kalisza, ale szturm okazał się nieskuteczny<sup>39</sup>. Bartosz zajął jednak część Wielkopolski. Siemowit w ten sposób włączył się w potęgującą się wojnę domową w Wielkopolsce, książę liczył na wzmożenie się działalności jego zwolenników, a zwłaszcza wspierającego go rodu Nałęczów. Na początku stycznia 1383 r. rozruchy w Wielkopolsce przybrały charakter wojny domowej, której stronami byli starosta wielkopolski Domarat, wspierany przez obce oddziały zaciężne, i szlachta wielkopolska, której przewodził wojewoda poznański Wincenty z Kępy. Tego ostatniego wspierał Bartosz z Odolanowa. Domarat — jak wiadomo — należał do zdeklarowanych zwolenników Zygmunta Luksemburskiego. Wincenty z Kępy zobowiązał się popierać starszą córkę Marię. Nie znaczy to jednak, że wojewoda należał do zdecydowanych przeciwników Siemowita. Rozruchy ogarnęły również Kujawy i częściowo ziemie łeczycką i sieradzka. Wojna domowa w Wielkopolsce między dwoma najpotężniejszymi rodami i ich zwolennikami, nazwana została wojną między Grzymalitami a Nałęczami. Starcia Wielkopolan były krwawe, wyginać miały całe rody rycerskie. Zawierucha wewnętrzna ostatecznie odsunęła Wielkopolskę od rywalizacji o palmę pierwszeństwa w kraju i znacznie skomplikowała jej sytuację wewnętrzną.

Książę płocki swymi działaniami raczej rozszerzył krąg zwolenników, ale jego polityka była bardzo kosztowna. Ambitne zadanie walki o tron wymagało nie tylko utworzenia własnego stronnictwa zwolenników, ale przede wszystkim środków finansowych na utrzymanie odpowiedniej siły zbrojnej, a zwłaszcza zjednanie dalszych adherentów. Skarb płocki był jednak pusty. Pozyskać szybko duże sumy było zadaniem niełatwym. Największe zasoby wolnej gotówki mieli wówczas Krzyżacy, którzy dość chętnie finansowali Siemowita.

<sup>36</sup> Do Wiślicy przybył Zygmunt Luksemburski w otoczeniu swych zwolenników, aby uzyskać przychylnie dla siebie uchwały.

<sup>37</sup> Uchwale tej przeciwstawiali się Bodzęta i Domarat, którzy na tronie chcieli widzieć Zygmunta Luksemburskiego.

<sup>38</sup> J. Długosz, *Opera omnia*, t. XII, Cracoviae 1876, s. 416.

<sup>39</sup> Miasto to było stolicą południowej Wielkopolski, gdzie Siemowit był bardzo popularny.

2 XII 1382 r. Siemowit wraz z bratem Januszem zastawili Krzyżakom Wiznę z przynależnościami na sumę 7 tys. grzywien<sup>40</sup>.

A. Supruniuk upatruje w tym również chęć zabezpieczenia się przed ewentualnym najazdem litewskim<sup>41</sup>. My jednak widzimy przede wszystkim potrzeby finansowe, konieczne w zabiegach o tron polski. Wizna miała przede wszystkim znaczenie strategiczne, była doskonałym punktem wypadowym zarówno na zachód jak i wschód. Dla Płocka była to daleka enklawa, najbardziej zagrożona obcymi najazdami. Dla Krzyżaków była zaś doskonałym miejscem wypadu nie tylko na Litwę, ale potencjalnie i na ziemię polskie. Tym razem Krzyżacy byli wspańiałomyślni. Załogę rycerską umieścili na zamku, podczas gdy na podgrodzium rządziła załoga księcia.

Uzyskane środki były jednak za skąpe, toteż książe musiał na początku lutego 1383 r. zaciągnąć w Malborku znaczną, krótkoterminową pożyczkę, w wysokości 11 tys. kop groszy praskich. Malbork wkalkulował z pewnością swój interes w uzależnianie ekonomiczne młodego księcia mazowieckiego, przed którym otwierały się nowe możliwości. W czerwcu wraz z Januszem I Zakon zwolnił od cła towary krzyżackie spławiane Narwią i Wisłą. Prawo to miało obowiązywać do chwili wykupu Wizny. Siemowit nie przypadkiem był nazywany przyjacielem Zakonu.

Gdy Wielkopolanie walczyli między sobą, panowie małopolscy zaniepokojeni rozwojem sytuacji wzmożli działania dyplomatyczne. Interweniowali oni w Budzie i otrzymali zapewnienie przelania sukcesji na młodszą córkę Elżbiety — Jadwigę.

26 lutego na zjeździe w Sieradzu rycerstwo polskie zostało zwolnione od przysięgi Marii i Zygmunta Luksemburskiemu i powiadomione o nowej sytuacji. Jadwiga miała przybyć do Polski na koronację po Wielkanocy tegoż roku — po złożeniu jej hołdu wróci do matki na 3 lata.

W tej sytuacji nieoczekiwanie wzrosły szanse Siemowita IV, którego zwolennicy zaczęli w nim upatrywać małżonka Jadwigi. W ten sposób próbowano pogodzić aspiracje andegaweńskie z rachubami rodzimymi. Sam książe również akceptował takie rozwiązanie, ponieważ bardzo mocno się w nie zaangażował. Początkowo na uwadze miał głównie własne interesy, bo chciał przede wszystkim rządzić samodzielnie. W dalszym ciągu był kawalerem, władał swym księstwem faktycznie udzielnie. U boku młodzietkiej Jadwigi, mógł być rządzającym królem. Zdołał pozyskać wcale niebagatelne poparcie części rycerstwa wielkopolskiego oraz większości kujawskiego, ale tylko niektórych rodów małopolskich.

Liczyło się uzyskanie poparcia wiernego dotąd w pełni Andegawenom abp. Bozdęty, który w obozie Siemowita odegrał dużą rolę. Zwolennikami księcia płockiego byli m.in. biskup włocławski Jan Kropidło<sup>42</sup>, biskup płocki Ścibor, Sędziwów

<sup>40</sup> *Iura masoviae terrestria. Pomniki dawnego prawa mazowieckiego ziemskiego*, oprac. J. Sawicki, t. I (1228-1471), Warszawa 1972, ss. 37-39.

<sup>41</sup> Zob. A. Supruniuk, op. cit., s. 34.

z Szubina, Bartosz z Koźmina i inni. Najistotniejszą rolę obok Bartosza z Odolanowa i abp. Bodzęty (przez pewien czas) odegrali ludzie z najbliższego otoczenia księżęcego zwani *familiares* (domownicy). Byli nimi wojewoda płocki Abraham Socha ze Szczytna z ziemi zakroczymskiej<sup>43</sup>, Dobiesław z Kościoła (obecnie Kościelna Wieś) i Sąhocina (obecnie Sochocin)<sup>44</sup>, Krzesław z Kościoła, syn Dobiesława<sup>45</sup>, Paweł (Paszek) z Radzanowa herbu Prawda<sup>46</sup>, Stanisław Grad ze Szreńska herbu Dołęga<sup>47</sup> i inni, jak Andrzej z Gólczewa, Krystyn z Piaseczna, Paweł z Trębek czy Więclaw ze Żdżar<sup>48</sup>. Popierał ich starosta brzeski Piotr Małocha zwany Pietraszem, herbu Grzymała, który od połowy 1383 r. przeszedł na stronę Siemowita<sup>49</sup>. Książę miał do nich zaufanie, spełniali jego różne polecenia, ale byli również hojnie obdarowywani donacjami. W większości wywodzili się z Mazowsza (głównie Płockiego) i Kujaw, często mieli majątki w obu dzielni-

<sup>42</sup> Mimo iż był bratankiem Władysława Opolczyka. Rzecz znamienita, że po stronie Siemowita opowiedzieli się również niektórzy urzędnicy Władysława Opolczyka.

<sup>43</sup> Był synem Sędziwoja, urodził się ok. 1350 r. Był jednym z najbogatszych rycerzy na Mazowszu, często bywał w Malborku, brał udział w rejach krzyżackich. Wychowywał się razem z Siemowitem IV na dworze. Gdy ten został księciem, otrzymał stanowisko wojewody, który to urząd pełnił do śmierci w 1399 r. Za czynne uczestnictwo w zmaganiach o tron krakowski otrzymał urząd starosty tenutariusza kruszwickiego. Poświadczał wiele dokumentów księżęcych, m.in. wykup w styczniu w Malborku Zawkrza z rąk krzyżackich. Pozostawił wiele dzieci. Szersze biografie można znaleźć u A. Supruniuk i w *Polskim słowniku biograficznym*.

<sup>44</sup> Był synem Żyry z Kościoła. Należał do bliskich współpracowników Kazimierza Wielkiego. W wojnie lat 1382-1385 był przywódcą rycerstwa kujawskiego. Uczestniczył w wielu przedsięwzięciach Siemowita IV. Zmarł przed 1 IV 1394 r. Miał trzech synów i córkę.

<sup>45</sup> Dobiesław z Kościoła herbu Ogon, posiadał wiele wsi na ziemi kujawskiej i na Mazowszu. Brał udział w krzyżackiej wyprawie na Litwę w zimie 1377/1378 r. W otoczeniu Siemowita znalazł się w połowie 1382 r. Brał udział w wyprawie wojewody Abrahama Sochy na Kujawy. Został starostą brzeskim, a stanowisko to utracił na rzecz krewnego Bodzęty. Jako rekompensatę otrzymał starostwo w ziemi łączycyckiej. Następnie Siemowit dał mu podkomorostwo brzeskie. Założył miasto Sochocin na Mazowszu. Później był wojewodą brzeskim. Po przejęciu Kujaw przez Koronę został dostojnikiem królewskim. Zmarł przed 9 II 1412 r. Pozostawił czterech synów.

<sup>46</sup> Paweł z Radzanowa, syn Chwalisława. Majątki miał w ziemiach płockiej i ciechanowskiej. Czas jakiś miał przebywać na dworze węgierskim. Najpierw działał na dworze księcia Janusza, następnie związał się z Siemowitem, czynnie popierając jego aspiracje do tronu. Następnie był m.in. starostą bełskim. Zmarł przed 30 VI 1409 r. Pozostawił syna Pawła, który był pierwszym wojewodą bełskim.

<sup>47</sup> Stanisław Grad herbu Dołęga pisał się z Kowalewa i ze Szreńska oraz innych miejscowości, był założycielem rodu Szreńskich (Srzeńskich). Należał do grona współpracowników i doradców Siemowita III, który książę Szreńsk za zasługi przekazał Gradowi, a Siemowit IV nadał mu prawo chełmińskie. (O Szreńsku zob. M. Piotrowski, *Szreńsk miasto zapomniane*, Warszawa 1986). Grad urodził się przed 1360 r. W październiku 1385 r. został starostą kujawskim (brzeskim), był nim do początku 1391 r. W 1398 r. dostał od Siemowita IV duże dobra Starożreby w pow. bełskim. Przed 15 I 1399 r. został kanclerzem księżęcym. Wiele podróżował w misjach księżęcych, poświadczał ważne dokumenty, m.in. akt pokoju Polski z Zakonem z 1435 r. Zmarł 30 III 1440 r. Miał dwóch synów.

<sup>48</sup> Czynnie popierali księcia również urzędnicy mianowani jeszcze przez Siemowita III, jak: Andrzej z Korabiewic podkomorzy płocki, Szczepan z Jasieńca podkomorzy rawski i gostyniński, Niemierza kasztelan sochaczewski, Gotard z Życka sędzia płocki, czy Sławiec z Krobic chorąży sochaczewski. Gdyby książę został królem, ich sytuacja materialna i społeczna wyraźnie by się zmieniła.

<sup>49</sup> Pietrasz Małocha, syn Małochy, pochodził z ziemi sandomierskiej. Pozostał wierny księciu, także i wtedy, gdy po zajęciu Kujaw przez Koronę został wyjęty spod amnestii, a dobra jego zostały skonfiskowane. Osiadł w księstwie płockim, gdzie otrzymał urząd chorążego rawskiego. Poświadczył wiele dokumentów księżęcych. Zmarł prawdopodobnie w 1401 r. Miał dwóch synów.

cach. Pochodzili ze znanych rodów szlacheckich Prawdziców, Rawiczów, Łabędziów, Pomianów, Ogonów i Bolestów oraz innych. Najwyższe urzędy obsadzali Nałęczowie, Gozdawowie, Dołęgowie oraz Prawdzice. Z Kujaw pochodzili Ogonowie, Łabędzie, Pomianowie, z północnej Małopolski Łabędzie, a z Wielkopolski Tury<sup>50</sup>. Byli ludźmi obytyymi w świecie, a szczególnie dobrze znali Zakon Krzyżacki. W młodości zwykle uczestniczyli w jego rejsach na Litwę. Część z nich zapewne znała języki obce (łacinę i niemiecki), niektórzy byli wykształceni. Personel kancelarii składał się przede wszystkim z ludzi duchownych. W większości w okresie walki Siemowita o koronę byli to ludzie młodzi. Z kroniki Janka z Czarnkowa wynika, iż poparcia księciu płockiemu udzieliła głównie szlachta średniozamożna lub uboższa. Nic dziwnego, to właśnie te rody spodziewały się intratnych urzędów i nadań.

Za Siemowita IV jeszcze raz bardzo silnie Mazowsze swe losy związało z Wielkopolską, przyjmując postawę większości panów wielkopolskich. Mazowszanie widzieli jednak przede wszystkim swój interes — osadzenie na tronie polskim własnego księcia, co miejscowym elitom przyniosłoby wymierne korzyści. Kluczem do Wielkopolski były Kujawy, dlatego Siemowit IV, wzorem Konrada Mazowieckiego, przywiązywał dużą uwagę do tej dzielnicy, jak również do ziem łęczyckiej i sieradzkiej z Kujawami bardzo blisko związanymi.

28 III 1383 r. odbył się nowy zjazd rycerstwa w Sieradzu, na który przybyło wielu zwolenników Siemowita, skłonnych do natychmiastowego wybrania go na króla. Jak podaje Długosz zjechała się ogromna liczba prałatów, panów i rycerzy polskich, w obecności księcia opolskiego, wieluńskiego i dobrzyńskiego: „Kiedy zaś biskupi i panowie Królestwa Polskiego zaczęli przedstawiać swe życzenia, by dać odpowiedź królowej węgierskiej Elżbiecie, niemal jednogłośnie postanowiono wybrać na króla polskiego księcia mazowieckiego Siemowita i wydać za niego za mąż królową Jadwigę”<sup>51</sup>.

Bodzęta skierował wprost swe pytanie do zgromadzonych, czy chcą mieć Siemowita za króla, za czym była większość zgromadzonych, żądano jednocześnie koronacji elekta<sup>52</sup>. Oznaczało to apogeum wpływów i możliwości Siemowita IV. Pośpiech wynikał z tego, że zgromadzeni znali plany panów małopolskich w sprawie porozumienia z Władysławem Jagiełłą, wielkim księciem Litwy. Panowie małopolscy za wszelką cenę starali się nie dopuścić do realizacji planów Wielkopolan. Gdy już zgodzono się na wybór Siemowita, zabrał głos kasztelan wojnicki Jaśko z Tęczyna, który przestrzegł przed pospieszną decyzją i apelował o dochowanie wierności wobec królewskiej córki Jadwigi. Radził czekać z wyborem do jej przybycia<sup>53</sup>.

<sup>50</sup> Por. A. Supruniuk, op. cit., ss. 89-102.

<sup>51</sup> J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego, księga dziesiąta 1370-1405*, Warszawa 1981, s. 155.

<sup>52</sup> *Kronika Janka z Czarnkowa*, op. cit., ss. 735-736.

<sup>53</sup> Sprzeciw poniósł również Władysław Opolczyk, który reprezentował interes dworu andegaweńskiego. Był on szwagrem Siemowita IV.

Kandydatura księcia nie upadła dzięki przebiegłości samego Siemowita, ale także kunktatorskiej polityce królowej Elżbiety, która musiała mieć wiele zastrzeżeń co do żądań panów małopolskich, dlatego ociągała się z przysłaniem Jadwigi. Niedotrzymanie terminu przyjazdu przez dwór węgierski, stanowiło zarazem szansę dla stronnictwa mazowieckiego. Ponadto z odległej Budy trudno było skutecznie oddziaływać na sytuację w bardzo rozpolitykowanym kraju. Jednakże ostatecznie na takim obrocie sprawy, jaki wynikał ze zjazdu sieradzkiego, najbardziej stratny mógł być sam Siemowit, którego rolę usiłowano sprowadzić do „straszaka” na dwór węgierski. Chodziło o to, aby Jadwiga przybyła jak najszybciej do Polski. Miała ona zjechać na Zielone Świątki, co następnie zostało przesunięte, i przyrzec, że pozostanie w Polsce z przyszłym małżonkiem oraz zobowiązać się do odzyskania ziem ruskich, wieluńskiej i dobrzyńskiej. W dalszych negocjacjach ustalono, że męża królowej wybiorą pralaci i panowie, którzy jednak z góry odrzucali kandydaturę księcia mazowieckiego.

Siemowit, tracąc nadzieje na szybki wybór na króla, starał się stwarzać fakty dokonane, w czym utwierdzali go panowie wielkopolscy z Bodzentą na czele. Całą energię skierował na doprowadzenie do poślubienia Jadwigi.

S. Trojanowski podaje: „(...) ułożył Bodzęta w porozumieniu z ks. Ziemowitem plan porwania mającej przybyć do Krakowa królowej Jadwigi i poślubienia jej Ziemowitowi oraz koronowanie pary królewskiej. W tym celu zjawił się 7 V 1383 z Ziemowitem, ukrytym w jego orszaku, i z kilkuset zbrojnymi pod Krakowem. Dwór w Budzie jednak ostrzeżono i plan się nie udał, a groźna postawa mieszczan krakowskich zmusiła Bodzętę z Ziemowitem do ustąpienia spod stolicy”<sup>54</sup>.

Okolo 500 ciężkozbrojnej jazdy rycerskiej, czyli tzw. kiryśników<sup>55</sup>, było na zbyt dużą siłą, aby w czasach niepokoju wpuszczono ich do miasta. Mieszczanie krakowscy zmusili ich do zatrzymania się we dworze probostwa św. Floriana, poza murami miasta. Po trzech nocach nieproszeni goście ustąpili do Proszowic, a stamtąd do Korczyna. Gdy nie udało się zająć niechętnego Siemowitowi Krakowa, książę postanowił czekać na przybycie królowej Jadwigi z zamiarem „schwywania w drodze”. Po dwóch tygodniach dowiedział się o odroczeniu przyjazdu Jadwigi do 11 listopada. Królowa Elżbieta motywowała tę decyzję wylewami rzek górskich, ale zapewne dobrze wiedziała o awanturniczych planach Siemowita<sup>56</sup>.

W drodze powrotnej na Mazowsze Siemowit, wyładowując swą agresję, napadł na dobra swego przeciwnika młodocianego Spytka z Melsztyna, wojewody krakowskiego, któremu spalił miasteczko Książ i obrabował wiele włości. Gdy powrócił na Mazowsze, w dalszym ciągu podejmował nowe zabiegi o tron królewski.

<sup>54</sup> S. Trojanowski, *Bodzęta* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 2, s. 183.

<sup>55</sup> Długosz mówi o blisko 500 kopijnikach.

<sup>56</sup> Królowa Elżbieta wezwała panów polskich do Koszyc. Był tam m.in. wojewoda krakowski Spytak z Melsztyna. Królowa potwierdziła przybycie Jadwigi na dzień 11 listopada i określiła zasady sukcesji.

Tak jak silnie popierała go większość Wielkopolan, mająca na uwadze odbudowę monarchii piastowskiej i chcąc potomka tej dynastii wybrać na króla, tak zdecydowanie przeciwni byli mu Małopolanie, liczący na uzyskanie większych korzyści z dworem węgierskim, który przeżywał okres prosperity. Nowe możliwości ekspansji na wschód otwierał alians z Jagiełłą. To w Małopolsce zrodziły się ambicje współpracy z Litwą. Wizja ta była śmiałą koncepcją o międzynarodowym znaczeniu. Natomiast Siemowit IV, zdaniem Małopolan, nie dawał większych możliwości ekspansji. Mazowsze jako całość nie mogło imponować potencjałem, tym bardziej podzielone na dwie dzielnice. W starciu dwóch koncepcji i orientacji politycznych Małopolanie byli zjednoczeni i zdecydowanie przeważali, dlatego to oni określili na wieki całe kierunki polskiej ekspansji.

H. Samsonowicz zwraca uwagę na fakt aktywnego udziału mieszczaństwa polskiego w sprzeciwie wobec Siemowita IV. Píše: „Niemal wszystkie większe miasta w Polsce wzięły udział w wojnie po stronie koncepcji małopolskiej. Przeciwno księciu mazowieckiemu na tronie polskim występowali mieszczaństwo małopolskiego Krakowa, wielkopolskiego Kalisza, kujawskiego Brześcia. (...) Upraszczając na pewno zagadnienia można by powiedzieć, że mieszczaństwo w większości stawiało na koncepcję małopolską, widząc w niej możliwości zdobycia nowych wschodnich rynków zbytu”<sup>57</sup>.

Na zjeździe koszyckim próbowano zabezpieczyć się przed ewentualnymi zamachami księcia płockiego na całość ziem polskich. Siemowit natomiast stale dążył do pozyskania nowych terytoriów Królestwa Polskiego. Sądził, iż w ten sposób zwiększy swe szanse na koronę. Sprawował władzę nad częścią Kujaw, co później znalazło wyraz w jego oficjalnej tytulaturze.

Gdy zmieniono przychylnego księciu starostę kujawskiego Pietrasza Małochę na przeciwnego mu Ścibora, syna Mościca, księżę wyprawił w końcu maja 1383 r. wojska pod dowództwem wojewody płockiego Abrahama Sochy i podkomorzego brzeskiego Krzesława z Kościoła na Kujawach<sup>58</sup>, syna kasztelana kruszwickiego Dobiesława. Popierał ich działania Pietrasz Małocha<sup>59</sup>. Przez burgrabiego brzeskiego Dzierśława z Kożuchowa, zięcia lub szwagra Małochy, zostali wpuszczeni do zamku brzeskiego, kruszwickiego i innych.

Księżę płocki, będąc faktycznym władcą sporej części Polski, wyznaczył praelatom i panom Królestwa Polskiego zjazd na 15 VI 1383 r. w Sieradzu. Długosz podaje: „Ogłasza, że nagrodzi tych, którzy posłuchają jego polecenia i wyrażą zgodę na jego koronację, a sprzeciwiających się [jego] panowaniu będzie gnębił zbrojnymi napadami i pożarami”<sup>60</sup>. Na takie *dictum* duża część możliwych odpowiedzią zlekceważeniem nakazu Siemowita. Zjawił się jednak abp Bodzęta wraz ze swą partią, w towarzystwie biskupów Ścibora płockiego i Filipa kijowskiego. Uczestnicy zjazdu z Bodzętą na czele zebrani w kościele Dominikanów,

<sup>57</sup> H. Samsonowicz, *Piastowskie Mazowsze a Królestwo Polskie w XIII-XV w.*, op. cit., s. 126.

<sup>58</sup> Kościół to obecnie Kościelna Wieś koło Radziejowa. Posiada kościół romański z II poł. XII w.

<sup>59</sup> Janko z Czarnkowa Małochę nazywał „niegodziwym zdrajcą Ziemi Kujawskiej”.

<sup>60</sup> J. Długosz, op. cit., księga 10, s. 162.



obwołali Siemowita królem polskim. Złożyli mu przysięgę wierności i wystawili odpowiednie dokumenty hołdownicze<sup>61</sup>. Gdyby nie opór części możnych, doprowadziłby do koronowania go insygniami królewskimi. Książę był tak bliski celu, ale i tym razem szansa nie została wykorzystana.

W końcu czerwca 1383 r. książę wspomagany przez 300 kopijników Konrada III, księcia oleśnickiego, przystąpił do oblężenia Kalisza. Całością dowodził Bartosz z Odolanowa. Pomimo przewagi atakujących, oblężenie przeciągało się. Zniecierpliwiony Siemowit udał się do Łęczycy.

Działania wojenne znowu objęły Wielkopolskę. Stronnicy andegaweńscy pustoszyli dobra arcybiskupa, gdy ten podjął próby przejścia do ich obozu, z kolei łupili jego włości zwolennicy Siemowita. Wojska Siemowita po opanowaniu Kujaw weszły do Wielkopolski. Zaszły aż pod Pызdry i Poznań. Niszczono zamki i miasta, grabiono majątki.

A. Swieżawski pisze: „Siemowit, mimo że akcja opanowania Wielkopolski nie przebiegała zbyt pomyślnie, nie tracił nadziei na uzyskanie tronu. Jeszcze w dokumencie z 9 lipca, w którym nadaje Bartoszowi Przedecz na Kujawach, wspomina o swych widokach na koronę polską. W sześć dni później udało mu się nawet zawrzeć ugodę z jednym ze swych głównych przeciwników, kasztelanem poznańskim Domaratem”<sup>62</sup>. Książę obiecał Bartoszowi spisanie nadania ponownie i zaopatrzenie pieczęcią majestatyczną po uzyskaniu korony<sup>63</sup>.

Z inicjatywy panów małopolskich zaniepokojonych rozwojem sytuacji w kraju 26 VII 1383 r. w Krakowie odbył się zjazd, na który wezwany został Siemowit IV i abp Bodzęta. Nie doszło do trwałej ugody między stronami konfliktu. Łudząc Siemowita mirażem korony królewskiej, uzyskano tylko czasowe zawieszenie broni do 29 września. Książę zgodził się na nie raczej z konieczności, ale wśród jego zwolenników zostało przyjęte z oporem, na co może wskazywać postawa Bartosza z Odolanowa, który nie chciał odstąpić od oblężenia Kalisza; usłuchał dopiero księcia, gdy po kilkunastu dniach osobiście przybył pod Kalisz.

Poczynania Siemowita oraz zapewne naciski dworu w Budzie sprawiły, że zaczęły topnieć szeregi jego zwolenników, część wielkopolskiej partii ziemian skupionych wokół nowego starosty generalnego, Pielgrzyma z Węgleszyna, opuściła księcia po zajęciu Kujaw<sup>64</sup>.

W początkach lipca abp Bodzęta, „szantażowany przez wpływową w Rzymie dwór węgierski groźbą procesu przed papieżem”<sup>65</sup>, przestał popierać księcia. Przeciwnicy, chcąc usunąć go z arcybiskupstwa, oskarżyli o zdradę na rzecz

<sup>61</sup> *Kronika Janka z Czarnkowa*, op. cit., s. 740. Dokumenty te Siemowit przekazał później Władysławowi Jagielle.

<sup>62</sup> A. Swieżawski, *Rawskie księstwo Piastów mazowieckich*, op. cit., s. 76.

<sup>63</sup> *Kodeks dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego*, wyd. J. T. Lubomirski, Warszawa 1863, s. 100; por. S. K. Kuczyński, *Pieczęcie książąt mazowieckich*, Wrocław 1978, s. 52.

<sup>64</sup> *Monumenta Poloniae Historica*, op. cit., t. 2, ss. 740, 746-748. A. Supruniuk wiąże ten fakt raczej z prokrzyżacką polityką Siemowita IV. Zob. A. Supruniuk, op. cit., s. 36.

<sup>65</sup> M. Wilamowski, op. cit., s. 300.

Siemowita, z czego jednak wyszedł obronną ręką, i to zarówno przed Zygmuntem Luksemburskim, którego odtąd znowu żarliwie popierał, jak i przed Jadwigą<sup>66</sup>.

Sytuacja mazowieckiego pretendenta do tronu polskiego stawała się coraz trudniejsza. Królowa Elżbieta jednak przestraszona była obrotem sprawy w Polsce, obawiała się odsunięcia od tronu córki Jadwigi. Z tego powodu wysłała silny korpus interwencyjny do Polski. Pod dowództwem margrabiego Zygmunta Luksemburskiego 12 tys. zbrojnych 10 sierpnia pojawiło się w Nowym Sączu. Pod pretekstem, że książę nie dotrzymał warunków rozejmu, przedłużając oblężenie Kalisza, wsparty ostatecznie posiłkami krakowskimi i sandomierskimi, później również przez Domarata, we wrześniu uderzył na włości Siemowita. F. Kozłowski podaje, że „Węgrzy kościołom nawet i naczyniom świętym zabierając je nie przepuszczali”<sup>67</sup>. Znowu grabiono i palono przede wszystkim terytorium dawnego Księstwa Czerskiego. Siemowit, widząc przeważające siły, unikał walnej bitwy, swe wojska zamknął w zamkach, ale tym samym księstwo skazał na „(...) spustoszenie pożarami wszystkich posiadłości i pól, które należały do księcia Siemowita i jego ludzi i dopuścił się [Zygmunt] różnych, strasznych okrucieństw wobec tej części Mazowsza, która stanowiła własność księcia Siemowita, by złamać potęgę i ukrócić usiłowania wspomnianego księcia Siemowita i zmusić go do złożenia hołdu córkom Ludwika” — podawał Długosz<sup>68</sup>.

Zygmunt po spustoszeniu terytorium Mazowsza, wkroczył na Kujawy i 25 września zaczął oblegać Brześć Kujawski. Po 11 dniach oblężania margrabia za pośrednictwem Władysława Opolczyka zawarł 6 października rozejm ważny do 11 kwietnia roku następnego. Książę zdołał utrzymać Kujawy<sup>69</sup>. Rozejm musiał być później przedłużony, ponieważ nie doszło już do wznowienia walk<sup>70</sup>.

Należy postawić pytanie, jak z tej opresji wyszedł Siemowit? Jego księstwo zostało straszliwie zniszczone (już po raz drugi), ale jego matecznik za Wisłą, łącznie z Płockiem, musiał przetrwać nienaruszony, ponieważ nic nie wiemy o sforsowaniu rzeki. Najistotniejsze dla władcy Płocka było jednak to, że nie dał się usunąć z Kujaw, gdzie miał jeszcze wielu zwolenników. Kujawy jednakże zostały również zdewastowane, ponieważ, będąc pod jurysdykcją mazowiecką, były traktowane „zupełnie jak ziemia wrogów”.

Wielkopolska rozdarta prawie przez cały 1384 r. wojną domową przestała być dla Siemowita bazą wypadową w walce o koronę. Jesienią 1383 r. taką funkcję zaczęły pełnić w znacznym stopniu Kujawy. Może już nie tyle w zabiegach o tron, który się coraz bardziej oddalał, co o korzyści materialne, a zwłaszcza

<sup>66</sup> Bodzęta ostateczny dokument oczyszczający go z zarzutu zdrady politycznej otrzymał 12 XII 1384 r. od specjalnego trybunału sądowego.

<sup>67</sup> F. Kozłowski, op. cit., s. 158.

<sup>68</sup> J. Długosz, op. cit., księga 10, s. 169.

<sup>69</sup> Brześć za okazaną wierność otrzymał od Siemowita osadę Stare Miasto, Bartosz dostał miasto Przedecz z przyległościami za obleganie Kalisza.

<sup>70</sup> Węgrzy przynaglani chłodem i obciążeni łupami opuścili Mazowsze i Kujawy.

terytorialne. W tym względzie przewidywania Siemowita się spełniły. Nowi władcy Polski, nie czując się pewnie na tronie i pomni na jeszcze licznych jego zwolenników, musieli się z nim liczyć, pertraktować i zjednywać. Dopóki jednak Jadwiga nie przybyła do Krakowa, utrzymywało się rozgoryczenie kraju, a tym samym szansa Siemowita.

W związku z przedłużającą się nieobecnością Jadwigi, panowie małopolscy, będąc w trudnej sytuacji, chcąc ustrzec kraj przed anarchią, zwołali zjazd ogólnopolski do Radomska 2 III 1384 r. Stawili się przedstawiciele wszystkich ziem, łącznie ze zwalczającymi stronnictwami wielkopolskimi, ale bez stronnictwa promazowieckiego. Zjazd określił formy zarządzania państwem w celu zachowania spokoju i bezpieczeństwa oraz przeciwdziałania dalszym nabytkom terytorialnym Siemowita. Z najwyższych dostojników każdej ziemi utworzono zarząd, który miał pomagać staroście w zachowaniu porządku. Kolejny zjazd w Sieradzu zapowiedziano na 22 IX 1384 r., ale z pewnością się nie odbył.

Po ultimatywnym żądaniu przez zjazd w Radomsku, pod groźbą wyboru innego króla, jedenastoletnia Jadwiga przybyła do Polski, w kilka dni później 15 X 1384 r. abp Bodzęta koronował ją na „króla” Polski.

Formalnie w dalszym ciągu pozostawała kwestia otwarta, kto zostanie jej mężem. Siemowit oficjalnie złożył ofertę małżeństwa z Jadwigą najpewniej — jak sądzi J. Bieniak — 21 października podczas spotkania w Inowłodzu nad Pilicą<sup>71</sup> z kasztelanem krakowskim Dobiesławem z Kurozwięk<sup>72</sup>.

Wsparcia politycznego i z pewnością pomocy finansowej książę szukał również na Śląsku, wizytując w listopadzie 1383 r. Henryka VIII, księcia lubińskiego i brzeskiego<sup>73</sup>.

Zabiegom o koronę Siemowit również w 1384 r. podporządkował wszystkie działania polityczne. Dzięki badaniom prof. Janusza Bieniaka wiemy, że kandydatura Siemowita nie upadła w końcu 1383 r., jak to się do tej pory przyjmowało<sup>74</sup>. Książę wykazał się nawet nowymi inicjatywami, choć dobrze wiedział, że już się prawie nie liczy w zabiegach o tron. Na podstawie analizy księgi ziemskiej łęczyckiej i innych dokumentów, J. Bieniak doszedł do wniosku, że pod koniec 1384 r. Siemowit opanował ziemię łęczycką, klasztor w Mogilnie, leżący w Wielkopolsce, ale w pobliżu Kujaw, i północno-zachodnią część okręgu radomskiego znajdującego się w Małopolsce<sup>75</sup>. Potwierdzają to również późniejsze dokumenty Władysława Jagiełły. Ziemię łęczycką zajął sprawnie oddział pod dowództwem Bartosza z Odolanowa.

<sup>71</sup> Inowłódz znajdował się w ziemi sieradzkiej, ale na pograniczu z Mazowszem.

<sup>72</sup> Supruniuk, op. cit., s. 38.

<sup>73</sup> J. Bieniak, *Epilog zabiegów Siemowita IV o koronę polską*, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia, t. 9, 1973, s. 85.

<sup>74</sup> Por. W. Moszczeńska, *Rola polityczna rycerstwa wielkopolskiego w czasie bezkrólewia po Ludwiku Węgierskim*, „Przegląd Historyczny”, t. 25, 1925, ss. 33-159; J. Bieniak, *Epilog zabiegów Siemowita IV o koronę polską*, op. cit., ss. 71-87.

<sup>75</sup> J. Bieniak, op. cit., s. 82.

Otwarte pozostaje pytanie, dlaczego Siemowit w tym czasie podjął tak ryzykowne działania zbrojne? Dlaczego zajął Łęczycę? A. Szymczakowa w ślad za dokumentacją J. Bieniaka pisze: „Wystąpienie spowodowane zostało przybyciem Jadwigi do Polski i odrzuceniem jego kandydatury przez panów krakowskich jako męża królowej”<sup>76</sup>.

Wiemy już, że książę płocki w swych poczynaniach kierował się emocjami. Pałac Książ, wyładowywał swą złość, gdy nie został wpuszczony do Krakowa. Podobnie musiał reagować, gdy przez panów małopolskich został odtrącony jako kandydat do małżeństwa z Jadwigą. Tym razem chodziło jednak o uzyskanie jak najlepszej pozycji przetargowej z nowym władcą Polski.

Łęczyca została zajęta dlatego, że w średniowiecznej Polsce pełniła ważną rolę. Centralnie położona, leżała na szlaku handlowym i była jednym z najlepiej umocnionych miast. Przy tym leżała w pobliżu Mazowsza, a jej posiadanie było kluczem do Wielkopolski, zwłaszcza rejonu Kalisza, o który tak zabiegał Siemowit. Niestety przez wojów Bartosza została spustoszona i spalona. Już później nigdy nie odzyskała swego dawnego znaczenia.

W opanowaniu ziemi łęczyckiej pomógł przychylny Siemowitowi ród Łąbędziów. Na zajętej obszarze Siemowit nie wprowadził nowych urzędników ziemskich, naznaczył tylko nowego starostę, którym został Krzesław z Kościoła. Świadczyć to może o tym, że Siemowit nie myślał o trwałym zajęciu ziemi łęczyckiej.

Trzeba jeszcze zaznaczyć, że mazowiecki Piast od dłuższego czasu przygotowywał się do zajęcia Kujaw. W sierpniu 1384 r. zastawił na Kujawach brzeskich miasto Kowal z przyległościami Bartoszowi z Odolanowa wraz z braćmi, na sumę 1060 grzywnien praskich.

Operacje wojskowe były jednak kosztowne. W listopadzie 1384 r. książę płocki musiał zastawić Zakonowi za 4600 kop groszy praskich ziemię zawkrzeńską, z prawem wykupu<sup>77</sup>. Było to zabezpieczenie niespłaconej pożyczki otrzymanej w wielkim poście 1383 r., której termin płatności minął na Wielkanoc 1384 r. Nie mogąc jej spłacić, musiał się Siemowit godzić na upokarzające warunki. Książę zadłużał się, gdzie mógł. Był dłużnikiem biskupa krakowskiego Zawiszy, Żydów krakowskich, a nawet bogatszych rycerzy<sup>78</sup>.

Wydaje się, że właśnie trudności ekonomiczne zmuszały Siemowita do godzenia się na rozejmy. Ponadto należy wziąć pod uwagę pewne złudne nadzieje na stolec krakowski. Analizując swą sytuację, książę zdecydował się na rokowania z Małopolanami, które były prowadzone w imieniu królowej Jadwigi. W ich wyniku 12 XII 1384 r. w Krakowie przy udziale: abp. Bodzęty, podkomorzego inowrocławskiego Ottona ze Świętego, podsędka sieradzkiego Chwaliboga z Siedlątkowa, podstolego łęczyckiego Włodka z Oporowa i innych, a prze-

<sup>76</sup> A. Szymczakowa, op. cit., s. 343.

<sup>77</sup> *Iura Masoviae terrestria*, op. cit., ss. 41-43. Siemowit IV jeszcze w 1386 r. otrzymał od Zakonu 1 tys. kop groszy praskich na zastaw Wizny i Zawskrza pod warunkiem jednoczesnego wykupienia obydwu tych ziem.

<sup>78</sup> Siemowit IV był dłużnikiem śląskiego rycerza Wisława Czambora. W 1382 r. wstawił się za nim, gdy został uwięziony przez wojewodę poznańskiego.

de wszystkim panów krakowskich, podpisano rozejm, który przynosił pokój, ale jednocześnie sankcjonował zdobycze księcia<sup>79</sup>. W ten sposób Siemowit zostawił sobie ważne argumenty do dalszych układów. Natomiast panowie małopolscy mogli się skupić na przeprowadzeniu rokowań z Jagiełłą i przygotować projekt unii personalnej Polski z Litwą. W styczniu 1385 r. bawiło w Krakowie oficjalne poselstwo litewskie, które miało za zadanie zamknięcie rozmów.

Zgoła odmienną politykę zagraniczną od Siemowita prowadził książę Janusz I<sup>80</sup>. Książę ten nie tylko dobrowolnie złożył hołd lenny Ludwikowi Węgierskiemu, ale i Elżbiecie, która panowała po śmierci króla, a ponadto zobowiązał się do dochowania wierności tej z córek, która obejmie władzę w Polsce. Dawało mu to wyraźne korzyści, a księstwo czersko-warszawsko uniknęło zniszczeń i nadmiernych wydatków na cele militarne. Jego ziemie celowo ominął najazd Zygmunta Luksemburskiego. Dwór w Budzie, zwalczając Siemowita, starał się forytować Janusza I. Świadczy o tym nadanie Elżbiety Bośniaczki z grudnia 1383 r. Januszowi 2400 florenów rocznie z bocheńskich żup solnych. Dochody te miały być zapłatą za udzieloną pomoc i wsparcie „tak dla gorliwej i nieposzlakowanej wierności, jako też dla szczerego przywiązania, które ku naszej dostojeści u ku najjaśniejszym paniom Marii i Jadwidze córkom naszym, a osobliwie ku koronie Królestwa Polskiego jawnie niesie i okazuje” — pisała m.in. królowa węgierska<sup>81</sup>.

Historycy są zgodni, iż jest to dokument autentyczny, ale nie miał dotrzeć do odbiorcy. Czy tak w istocie było, nigdy się już nie dowiemy. Nawet jeśli ten list nie dotarł do adresata, to książę dzięki kontaktom dyplomatycznym mógł znać wcześniej zamiary królowej. Ponadto wiadomo, że książę ten był w 1383 r. z przyjacielską wizytą w Budzie u królowej Elżbiety, która nazwała go swym doradcą i przyjacielem oraz hojnie obdarowała<sup>82</sup>. Lepszego udokumentowania wymaga kwestia pobierania stałych dochodów z żup solnych.

Należy zadać sobie pytanie, dlaczego Janusz I w swej polityce nie wspierał oficjalnie brata. Przykładów zajmowania odmiennych pozycji przez spokrewnionych możnowładców mamy w historii wiele, chociażby w samej dynastii Jagiellonów. Janusz inaczej niż brat postrzegał priorytety swej polityki. Większą uwagę zwracał na sprawy wewnętrzne, zwłaszcza gospodarcze, bo też jego dzielnica była słabo zagospodarowana. Długosz nazywa go „człowiekiem przezornym i obrotnym”. Książę warszawski prowadził politykę antykrzyżacką, więc chociażby z tego względu zorientowany był na Kraków, a nie na Malbork. Dużą uwagę przywiązywał do polityki wschodniej, a zwłaszcza litewskiej. Wiele czynników złożyło się na to, że książę Janusz stanął po stronie legitymistów. Utrzymał w swym księstwie pokój, potrzebny chociażby dla rozwoju gospodarczego.

<sup>79</sup> Zob. A. Supruniuk, op. cit., s. 38; J. Bieniak, op. cit., s. 84.

<sup>80</sup> Zob. M. Wilska, *Książę Janusz Starszy*, Warszawa 1986.

<sup>81</sup> F. Kozłowski, op. cit., ss. 161-162.

<sup>82</sup> M. Wilska, op. cit., s. 17.

A. Supruniuk twierdzi, że: „Neutralna postawa Janusza I wynikała z położenia jego rozległej dzielnicy, sąsiadującej z Litwą i zakonem znajdującej się w samym centrum konfliktów krzyżacko-litewskich i litewsko-polskich. Stąd chęć zabezpieczenia granic księstwa przed najazdami sąsiadów oraz położenie nacisku na rozwój gospodarczy ziem”<sup>83</sup>.

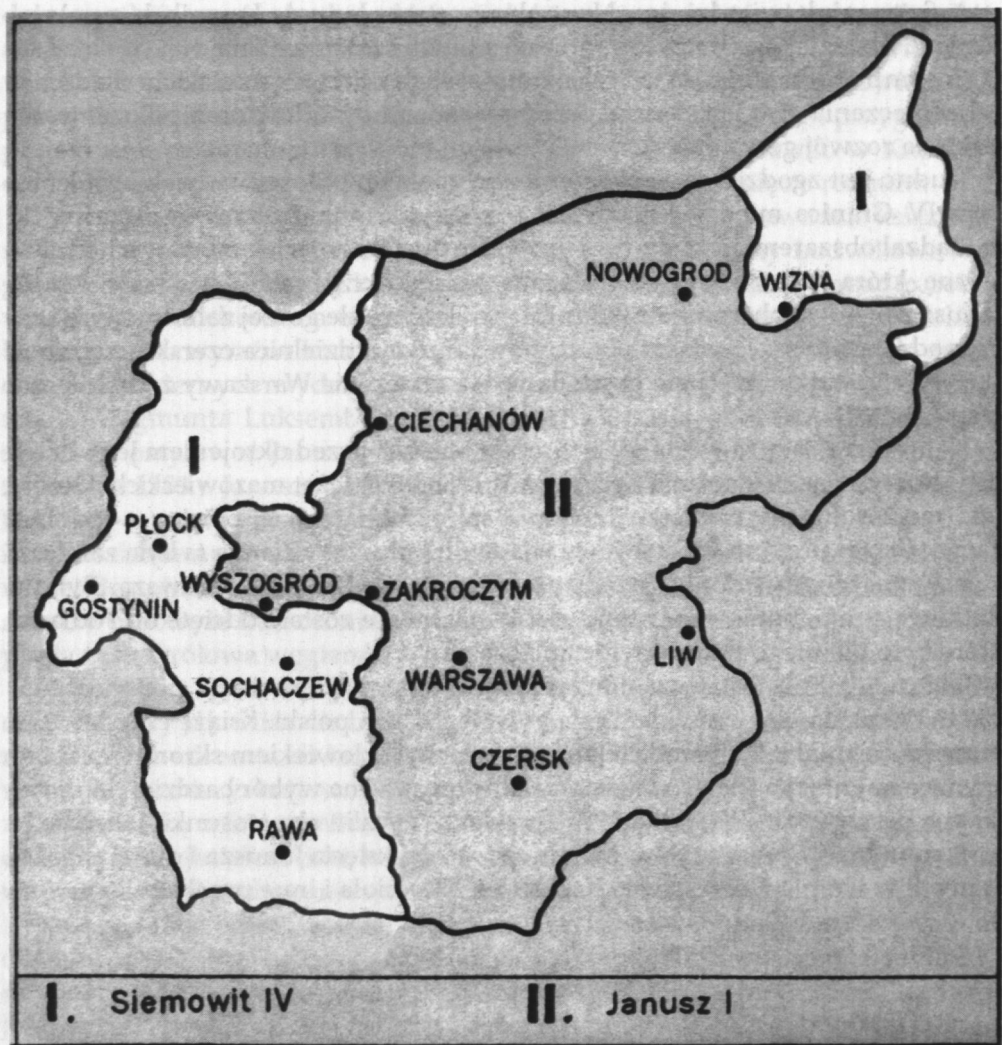
Trudno jest zgodzić się z argumentem o gorszym położeniu dzielnicy Siemowita IV. Granica między księstwami przebiegała południkowo. Książę płocki zarządzał obszarem od Mławy po Rawę, ale miał również skrawek wschodni — Wiznę, która najbardziej była narażona na ataki krzyżackie i litewskie. Książę Janusz zarządzał obszarem dwukrotnie większym, ale gorzej zaludnionym i zagospodarowanym. To właśnie od czasów Janusza I dzielnica czersko-warszawska wyraźnie dźwignęła się gospodarczo, a znaczenie Warszawy zaczęło przerastać stary Płock.

Neutralna postawa wcale nie uchroniła Janusza przed okrojeniem jego dzielnicy. Korzystając z osłabienia Królestwa Polskiego i książąt mazowieckich, Litwini pod wodzą Jagielly w marcu 1383 r. — mimo bohaterskiej obrony — zdobyli zamek w Drohiczynie, który był we władaniu Janusza<sup>84</sup>. Ziemia ta była zamieszkała w znacznym stopniu przez rycerstwo pochodzące z Mazowsza. Była to dotkliwa strata, ponieważ w ten sposób Mazowsze zostało odcięte od Podlasia, które było dla niego naturalnym zapleczem.

Jakie więc były ostateczne przyczyny odmiennej orientacji polityki Janusza I? Wynikała ona z uwikłania się w walkę o tron polski. Książę czersko-warszawski nie miał takich ambicji jak jego brat, był człowiekiem skromnym i starszym co najmniej o 6 lat, co także musiało wpływać na wybór bardziej przemysłanych priorytetów. Wszystko to nie wyklucza życzliwego stosunku Janusza do poczynań brata. Świadczy o tym m.in. przywilej księcia Janusza I dla zaangażowanych w wojnie Dobiesława i Krzesława z Kościoła i inne przekazy.

<sup>83</sup> A. Supruniuk, op. cit., s. 37.

<sup>84</sup> Dowódcą załogi zamku był Sasin ze Smarzewa (obecnie Smardzewa) i Bolkowa (obecnie Bulkowa) herbu Prawda, człowiek wykształcony i obyty z kulturą zachodnioeuropejską, marszałek dworu Janusza I. W czasie napadu nie było go na zamku. Zdawał sobie sprawę ze szczupłości szeregów obrońców. Dlatego wsparł brojnię załogę grodu drohiczyńskiego. F. Kozłowski podaje: „(...) ze trzydziestu kopijnikami i sześćdziesięciu strzelcami, od swoich z daleka poznany, przez sam środek nieprzyjacielskiego obozu, wielką w nim rzeź sprawiwszy, mężnie do zamku się przebił, skąd częstymi wycieczkami dzielnie go bronił, tak dalece, że wielki książę Jagiello straciwszy nadzieję zdobycia, już odwrót zamierzał, gdy niespodzianie podała się zrzeczność opanowania tej twierdzy. Na zamku znajdowali się żołnierze ruscy, którzy jednego ze swoich do Jagielly wśród ciemnej nocy z wałów na sznurze spuściwszy, wzywali aby z całą natarczywością dobywać go począł, tudzież obiecując, że gdy koło okopów bitwa się zacznie, wówczas sami przeciwną stronę zamku zapalą, aby Sasin podwójnym niebezpieczeństwem zatrudniony, tym łatwiej uległ”. F. Kozłowski, op. cit., s. 163. Zdrada była skuteczna. Waleczny Sasin musiał się poddać i został wzięty do niewoli litewskiej. Następnie na mocy porozumienia mazowiecko-litewskiego powrócił na Mazowsze, ale przez pewien czas doznał nielaski Janusza I. Często przebywał w Płocku na dworze Siemowita, gdzie należał do najbliższego otoczenia księcia. Następnie przebywał na dworze króla węgierskiego Zygmunta. Wraz z synem wziął udział w wyprawie europejskiego rycerstwa przeciw Turkom. Wraz z synem Rolandem zginął w bitwie pod Nikopolis nad dolnym Dunajem 25 IX 1396 r.



Terytorium księstwa Siemowita IV i Janusza I. Oprac. B. Dymek

Między Mazowszem a Litwą stosunki polityczne zawiązały się dawno. W porównaniu z Litwą Mazowsze znajdowało się na wyższym poziomie rozwoju społecznego. Mazowsze dla Litwinów było atrakcyjnym kierunkiem najazdów. Po wytopieniu Jadźwingów Litwini byli dla Mazowsza najgroźniejsi. Ich najazdy były bardzo krwawe i wyniszczające. Po Krzyżakach bodajże Mazowszanie byli uważani za największych nieprzyjaciół Litwy. Byli przecież katolikami i to uważanymi za bardzo gorliwych, a przy tym za przyjaciół Zakonu Krzyżackiego. Dlatego nie przypadkiem z takim zawzięciem były niszczone dobra kościelne na Mazowszu.

Między Litwą a Mazowszem nie zawsze jednak istniały tak wrogie stosunki. Książęta mazowieccy brali sobie Litwinki za żony, a ich synowie otrzymywali litewskie (pogańskie) imiona. Nie uchroniło to Mazowsza od dotkliwych najazdów litewskich, ponieważ sprawy sporne dominowały nad interesami wspólnymi. Chociażby rywalizacja w kolonizowaniu i podporządkowaniu sobie Podlasia. Wybuchały ciągle walki o Drohiczyn, który był kluczem do tych ziem. Sytuacja uległa diametralnej zmianie w wyniku zaproszenia wielkiego księcia litewskiego na tron polski.

Układ z Jagiellą został podpisany 14 VIII 1385 r. w Krewie. W istocie rzeczy było to porozumienie dwóch równorzędnych państw, w którym strona polska zyskiwała trwałego sojusznika przeciw Krzyżakom i ponosiła zasługi dla Kościoła, rozpoczynając misję chrystianizacyjną. Dla Mazowsza układ w Krewie przynosił pokój i możliwość zagospodarowania wyludnionych na skutek najazdów jego obszarów wschodnich, zwłaszcza nadbużańskich. Dla Siemowita był to kres jego marzeń o koronie polskiej i sygnałem do ułożenia sobie jak najlepszych stosunków z nowym władcą Polski.

Wiadomo było również, że Korona nie zgodzi się na odłączenie zdobyczy Siemowita IV. Próby rewindykacji zbrojnej podjęto wkrótce, ale nie dały one rezultatu. Musiano sięgnąć więc do rokowań. W wyniku porozumienia podpisanego przez Siemowita z Jadwigą księżę płocki musiał się zrzec nabytków wojennych. Mediatorem był abp Bodzęta, który był mistrzem w dostosowywaniu się do bieżącej sytuacji.

Zarówno królowa Jadwiga, jak i Jagiełło prowadzili politykę zjednywania książąt mazowieckich, a szczególnie wyróżniano Siemowita IV. Chodziło nie tylko o pozyskanie ich dla Korony, ale o, w dalszym ciągu wcale jeszcze licznych, zwolenników księcia płockiego. W wyniku rokowań Siemowita z Jadwigą 12 XII 1385 r. w Krakowie ustalono, że za odszkodowaniem 10 tys. kop groszy praskich Siemowit zrzec się roszczeń do tronu królewskiego, ponadto obiecał zwrot ziem zagarniętych w czasie działań wojennych. Ustalono, że do czasu wypłaty odszkodowania w rękach księcia pozostaną Kujawy Brzeskie<sup>85</sup>. Królowa Jadwiga zobowiązała się także do spłaty długów Siemowita zaciągniętych u Żydów krakowskich. Obie walczące strony zobowiązały się również do uwolnienia jeńców. Ponadto ustalono, że darowizny nadane przez księcia na zajętych terenach mogą stać się przedmiotem rewindykacji prawowitym właścicielem. Jednocześnie zachowano wszystkie nominacje Siemowita na Kujawach Brzeskich na urzędy świeckie i kościelne.

Władysław Jagiełło początkowo nie czuł się najmocniej na tronie polskim, zwłaszcza przed koronacją. Zdawał sobie sprawę z siły zwolenników Piasta mazowieckiego, dlatego był podatny na różne gesty pojednania. Gdy wraz z Jadwigą jeszcze przed 12 XII 1385 r. udał się na Litwę, w swoim licznym orszaku miał również książąt mazowieckich Siemowita IV i Janusza I. Tam

<sup>85</sup> *Iura Masoviae terrestria*, op. cit., ss. 44-45.



władcy mazowieccy poznali swe przyszłe żony. Książę płocki zapoznał się z ulubioną siostrą Jagiełły, Aleksandrą, córką Olgerda i Juliany; książę warszawski z Danutą Anną, siostrą Witolda, córką Kiejstuta. Wielki książę litewski obiecał Siemowitowi IV rękę Aleksandry — rzecz jasna wraz z bogatym posagiem<sup>86</sup> — i nadanie części ziem ruskich<sup>87</sup>. Książę płocki przystał na takie rozwiązanie sprawy i z przeciwnika przeobraził się w zwolennika Jagiellonów.

Następnie w początkach 1386 r. w Zawichoście Siemowit spotkał się z jadącym do Krakowa Jagiełłą, gdzie swym licznym jeszcze zwolennikom w Królestwie nakazał przeniesienie ślubowania wierności z własnej osoby na Jagiełłę. Antoni Prochaska tak ten fakt opisał: „Natomiast Jagielle, kiedy jeszcze tylko jako wielki książę i postulowany król przybywał do Polski, złożył Ziemowit IV dowód szczerości i usług lennych tym, że spotkawszy go z lemanami swymi w Zawichoście, kazał im wszystkim złożyć hołd Jagielle, przelewając tym sposobem prawa zwierzchnictwa lennego na postulowanego króla. Sam Ziemowit hołdu podówczas nie składał, co się tłumaczy tym, że Jagiełło nie był jeszcze koronowanym, a hołd był oznaką zawisłości nie tylko osobistej, ale co ważniejsza, dziedzicznej wobec Korony i państwa, które przedzierzgnęło się w elekcyjne. Hołd tedy odłożono do czasu późniejszego. Ale po koronacji, jak mówi Długosz, Ziemowit pierwszy złożył hołd i przysięgę wierności”<sup>88</sup>.

W pierwszych miesiącach 1386 r. dokonał się obiór Jagiełły na króla polski, chrzest jego i towarzyszących mu dostojników, ślub ochrzczonego elekta z Jadwigą i koronacja tegoż jako Władysława, które to imię przyjął na chrzcie. Wśród dostojnych gości byli także książęta mazowieccy.

Przypięczeniem nowych stosunków było złożenie przez mazowieckich Piastów hołdu lennego w Krakowie. Wyświadczały także dworowi krakowskiemu różne przysługi na scenie dyplomatycznej. Na przykład w związku z procesem kanonicznym zabiegali u papieża Urbana VI o unieważnienie małżeństwa Jadwigi z Wilhelmem Habsburgiem. Obaj książęta uczestniczyli w rokowaniach strony polskiej z Zakonem Krzyżackim w sprawie uznania Jagiełły za prawowitego króla Polski i zakończenia krucjat przeciw Litwie.

Wszystko to nie znaczy, iż między książętami a królem nie ujawniały się konflikty i zatargi. Właściwie znamy tylko te, które wybuchały między Siemo-

<sup>86</sup> Siemowit posag ubezpieczył na ziemiach rawskiej i sochaczewskiej.

<sup>87</sup> Jagiełło, chcąc pozyskać Siemowita, zobowiązał się do dania mu wieczystego uposażenia. Najpierw była mowa o ziemi radomskiej, a gdy wywołało to opór panów polskich, ofiarował mu wieczyste tytułem posagu ziemię belską. Leżąca nad Bugiem żyzna ziemia belska najpierw była udziałnym księstwem, następnie rządził nią Bolesław Jerzy, później z ramienia Kazimierza Wielkiego otrzymał ją w dożywotnie lenno Jerzy Narymutowicz. Później rządził nią Władysław Opolczyk. Po nim jako lenno korony otrzymał ją Siemowit IV. Zaprowadził w niej jurysdykcję mazowiecką i stosunkowo szybko zjednoczył ze swym księstwem. Zob. *Kodeks dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego*, op. cit. ss., 117-120; A. Swieżawski, *Mazowsze i Ruś Czerwona w średniowieczu. Wybór pism*, Częstochowa 1997; J. Tęgowski, *Sprawa ruska w stosunkach Siemowita IV z Władysławem Jagiełłą* [w:] *Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie, Seria, Zeszyty Historyczne*, 1994, z., s. 115-127.

<sup>88</sup> A. Prochaska, *Hołdy mazowieckie 1386 1430* [w:] *Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny, seria II, t. XXII, Kraków, s. 2.*

witem a Władysławem Jagiełłą. Powodem poważnego konfliktu było zawarcie w lutym 1401 r. w Bełzie przymierza między Siemowitem a Świdrygiełłą, które obejmowało klauzulę, iż jest „skierowane przeciwko wszystkim oprócz króla polskiego”. Wplątanie się Siemowita w konflikt Świdrygiełły z królem i Witoldem, mimo zachowania neutralności, wywołało na dłuższy czas gniew Władysława Jagiełły.

Należy postawić sobie pytanie, dlaczego Siemowit IV nie został królem polskim, mimo iż wykazał wiele samozaparcia, zdobył się na olbrzymi wysiłek oraz pozyskał sporą grupę zwolenników, jednych zjednując, innych zastraszać gniewem. Wszystkie opisane działania spełzyły jednak na niczym. Złożyło się na to wiele czynników, tak subiektywnych jak obiektywnych.

Zacznijmy od spraw mniejszej wagi. Książę plocki był powszechnie uważany za kandydata możnego, natomiast niechęć mogły wzbudzać jego cechy osobowe. Był znany ze zbytniej surowości, popędliwości oraz skłonność do tyranii. Właściwie nie miał jeszcze większego doświadczenia w samodzielnym rządzeniu. Walka o koronę była jego pierwszym tak skomplikowanym przedsięwzięciem. Siemowit IV prowadził samodzielnie politykę, ale wspierał się na członkach rady książęcej, w której nie brakowało wybitnych postaci. To oni zapewne umacniali go w zabiegach o koronę.

Znamienny jest również brak czynnego poparcia jego brata Janusza I. Nawet jeśli po cichu mógł wspierać niektóre poczynania brata, to faktycznie prowadził politykę proandegaweńską, solidaryzował się z decyzjami panów małopolskich. Podział Mazowsza na dwie odmienne orientacje polityczne utrudniał sytuację Siemowita.

Za Piastem z Płocka murem stała szlachta mazowiecka, ale jej głos się nie liczył w Koronie. Opowiedziała się za nim większość szlachty kujawskiej, duża część wielkopolskiej, ale tylko niektóre rody małopolskie, i to głównie związane z Mazowszem czy Kujawami. Coraz silniejsze i liczniejsze mieszczaństwo polskie przeciwne było Siemowitowi, i to zarówno małopolskie jak i wielkopolskie. Liczyło ono na nowe rynki zbytu, a takimi mogły stać się ogromne obszary Litwy. Przyjazne stosunki z Węgrami także otwierały nowe możliwości ekonomiczne. Natomiast wybór Piasta mazowieckiego nie dawał nowych szans, oznaczał raczej *status quo*.

Ówczesne elity polityczne Królestwa musiały rozważać wszystkie za i przeciw rozwiązaniu mazowieckiego. Siemowit gwarantował włączenie sporej części Mazowsza do Korony, które i tak było zholdowane, a księstwo plockie było już jego częścią za Kazimierza Wielkiego. Wybór Siemowita oznaczał ostry konflikt nie tylko z Węgrami, ale i z Litwą. Ponadto groził zwiększeniem wpływów krzyżackich nie tylko w Polsce, ale i w całej środkowej i wschodniej Europie.

Prof. Henryk Samsonowicz w ślad za dawnymi badaniami zauważa, iż Krzyżacy jako sprzymierzeńcy pana plockiego byli zainteresowani w pozyskaniu korony polskiej przez powolnego sobie księcia. Pisze: „W interesie Krzyżaków leżało osłabienie Litwy i króla polskiego, nawet jeśli to nie był wrogi im Ludwik. Przymierza z Zakonem, zawarte w 1382 i 1384 r. przez Siemowita, a w 1386 r. przez Janusza,

skierowane były przeciw Litwie. Współczesne kroniki krzyżackie bardzo wyraźnie mówią o Siemowicie jako o wypróbowanym przyjacielu Zakonu<sup>89</sup>.

Jeszcze raz podkreślmy, iż Siemowit był znacznie zadłużony głównie u Krzyżaków, i to pod zastaw ziem księstwa. Potrafili oni stosować różnorodne naciski, aby zjednywać i uzależniać od siebie możnych. Całą tę finezyjną politykę prowadzili z dużym wyczuciem. Oficjalnie interesy Zakonu pozostawały w ukryciu, dobrze bowiem wiedzieli, że szlachta polska była wyczulona na zagrożenie niemieckie.

Mazowsze Płockie, łącznie nawet z Kujawami było zbyt słabe ekonomicznie, aby mogło sprostać tak dużym ambicjom swego księcia. Tylko gdyby nie doszło do wojny domowej w Wielkopolsce oraz gdyby rycerstwo tej ziemi było jednomyślne i w większości popierało Siemowita, miałby on szansę na stolec królewski.

Decydujący głos w wyborze kandydata na króla polskiego mieli panowie małopolscy, a ich opcja wsparta potencją dworu węgierskiego wykluczała zabiegi Siemowita IV.

Patrząc z perspektywy czasu na poczynania księcia mazowieckiego w walce o koronę, trzeba stwierdzić, że ze swej strony zrobił wszystko, by osiągnąć cel. Napotkał jednak tak silny opór i odmienne orientacje polityczne, że musiał przegrać. Nie liczyła się przy tym osoba królowej Jadwigi; gdyby miała wybór między Jagiełłą a Siemowitem, nie wiadomo, czy nie poślubiłaby księcia mazowieckiego; książę odważył się przeciwstawić potężnym Andegawenom, a więc także w jakiś mierze dotyczyło to również królowej Jadwigi, dlatego rezultat byłby raczej negatywny.

Długosz z goryczą, ale i ze zrozumieniem pisał: „Odrzuciwszy zatem, jak nieużyteczne narzędzie, własnych książąt, udali się po pomoc do obcych. Woleli wziąć obcych królów niż własnych. I mimo że pewna część obywateli uważała, że należy wezwać księcia mazowieckiego Siemowita, część, że księcia Austrii Wilhelma, wreszcie inni, że księcia opolskiego Władysława, ponieważ jednak odezwały się przeciwne zdania, że Siemowit i Wilhelm nie zapewnią wielkiej pomocy, a Opolczyk miał plan rozbicia Królestwa i poddał się Czechom, wszyscy zgodzili się na Litwina pod warunkiem, że przyjmie wiarę chrześcijańską z podległymi mu ziemiami<sup>90</sup>”.

<sup>89</sup> *Dzieje Mazowsza do 1526 roku*, op. cit., s. 217.

<sup>90</sup> J. Długosz, *Rocznik czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Księga dziesiąta 1370-1405*, op. cit., s. 193.